



WOLNA SOBOTA

- Bracia Kliczko mają talent do nokautów
- Anne Applebaum: Wiem, co ich naprawdę zaboli
- Dziewięć składników rosyjskiej duszy



WYSOKIE OBCASY

UKRAINKI W POLSCE:
Kolejki po nasze pierogi się nie kończą
EWA WOYDYŁŁO Gdzie dziś szukać siły

Sobota-niedziela, 19-20 marca 2022 | Redaktorka prowadząca Ewa Wiecek | Cena gazety 7,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 65.9953, 1

Nakład 118 tys. + 280 tys. prenumerat cyfrowych

wyborcza.pl
GAZETA
wyborcza
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI



DONALD TUSK: Wiedzieli od listopada, nie zrobili nic

► 4-6

FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

wydaje Agora SA,
nr indeksu 348198



WARSZAWA '39

Stefan Starzyński:
– Zostaję, ja
dezertorem nie będę

KIJÓW '22

Wołodimir Zełenski:
– Potrzebuję amunicji,
nie podwózki

Złote Gwiazdy UE
Które przedsięwzięcia
za pieniądze Unii
wygrały plebiscyt
czytelników ► 8

Paweł
Wroński

Prezydent Duda patrzy na Zełenskiego

Mija tydzień od przemówienia Andrzeja Dudy, w którym nawoływał do narodowej zgody. Towarzyszyło mu przemówienie Wołodymyra Zełenskiego, który stał się symbolem heroicznego oporu Ukraińców. Postać Zełenskiego – pośród marności świata współczesnej polityki – przypomina przywódców narodu, którzy w chwili zagrożenia potrafili wydobyć wszelkie siły ze społeczeństwa.

Przed wojną jednak Zełenskiego popierała zaledwie jedna trzecia Ukraińców. Ukraina była bardziej podzielona politycznie niż Polska. Duża część mieszkańców nawet nie mówiła po ukraińsku, tylko po rosyjsku. Dziś obok Zełenskiego walczą jego polityczni przeciwnicy, a żołnierze stawiający opór mówią w dwóch językach. Ta sytuacja dowodzi, że ludzie, nawet żyjąc we wrogości, mogą osiągać skuteczność we wspólnym działaniu.

Polski prezydent, próbując szukać narodowej zgody, zawetował ustawę „lex Czarnek”, argumentując, że choć zgadza się z jej niektórymi zapisami, to jej podpisanie nie służy zgodzie w społeczeństwie. Usiłuje też zakończyć konflikt z Unią Europejską, proponując swoją ustawę o likwidacji Izby Dyscyplinarnej.

Opozycja z kolei, choć nie zgadzała się z niektórymi zapisami ustawy o obronie ojczyzny, zagłosowała „za”. Ustawę poparł też

cały Senat, by od razu trafiła na biurko prezydenta.

Jednak w tym samym czasie partia rządząca robi wszystko, aby zburzyć rodzące się poczucie narodowej wspólnoty celów. Jest paradoksem to, że gdy na Kijów leciały bomby, a Rosję wyrzucano z Rady Europy, TK uznawał za niezgodną z konstytucją europejską konwencję praw człowieka.

PiS dąży także do powołania nowej KRS złożonej z sędziów skompromitowanych udziałem w aferze hejterskiej czy posłusznych partii rządzącej. Telewizja sterowana przez PiS atakuje opozycję, kwestionując jej patriotyzm, tak jak to robi telewizja putińska. Wbrew deklaracjom prezydenta, że UE i NATO to polska racja stanu, politycy partii rządzącej szukają w Brukseli wrogów.

Trudno wymagać od prezydenta, by zmienił naturę niektórych polityków, którzy szczucie na przeciwnika uważają za jedyną metodę działania. Napiętnowanie tej praktyki może jednak sprawić, że poczują odrobinę zażenowania, a próby wykorzystywania wojny do umocnienia władzy, a zarazem obniżenia standardów demokratycznego państwa prawa, zostaną w jakimś zakresie powstrzymane.

Czeka nas trudny czas, bo mamy wojnę u naszych granic. I nie jest to moment na poszukiwanie politycznego złota. Kadencja polskiego prezydenta trwa do 2025 roku i przekracza horyzont wyborczy obecnego obozu. Prezydent powinien pamiętać, że ma w rękę nie tylko potężną broń, jaką jest jego rola ustrojowa, w tym prawo weta, ale także słowo. A wojna w Ukrainie pokazała, że słowa prezydenta znaczą więcej niż salwa z wyrzutni Grad. ●

Andrzej rysuje



Pomoc dla Ukrainy Księżna odprawia tiry



FOT. DOMINIK GAJDA / AGENCJA WYBORCZA.PL

18 marca, Rudy. Księżna Yorku Sarah Ferguson spotkała się z dziećmi i matkami uchodźczyniami z Ukrainy w pocysterskim kompleksie klasztorno-pałacowym. Ferguson przyjechała do Polski, by nadzorować wysyłkę tirów z pomocą dla Ukrainy, którą organizuje ze swoją przyjaciółką, polską lekarką.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Cytat dnia

W telewizji pokazali propozycję Kaczyńskiego. Polega ona na tym, że prezydent Joe Biden powinien naładować pół tony gruzu na taczkę i na plecach zanieść na szóste piętro Kapitolu. A najciekawiej jest, gdy czterej znawcy spierają się, czy ta taczka powinna mieć gumowe, czy metalowe rączki. „Ty się bij, ja lecę po kij”



JACEK KLEJFF

Duży Format



Wyparcie i zaprzeczenie – że bez przesady, wszystko będzie dobrze, żyjemy tak, jak gdyby nic się nie wydarzyło – grozi utratą kontaktu z rzeczywistością.

• Rozmowa z profesorem Bogdanem de Barbaro.
Czytaj w poniedziałek

Oksana Szweć zginęła w Kijowie Nieodwracalny smutek

O jej śmierci piszą światowe media – m.in. „Variety”, „Independent” – powołując się na wiadomość przekazaną przez grupę aktorską Młody Teatr, której 67-letnia Oksana Szweć była członkinią. Jak podaje serwis focus.ua, aktorka zginęła w czwartek podczas rosyjskiego ataku rakietowego na dom mieszkalny w Kijowie. W mieszkaniu był też jej syn. Przeżył, choć został ranny.

Szweć pracowała głównie w teatrze, m.in. Muzycznym w Tarnopolu i Satyrycznym w Kijowie, ale grała też w serialach i filmach. Po raz ostatni na ekranie można ją było zobaczyć w rosyjsko-ukraińskim serialu „Dom z liliami”, w którym wcieliła się w rolę dyrektorki sierocińca. Wystąpiła także m.in. w „Jutro będzie jutro”, „Tajemnica św. Patryka”, „Powrót Mukhtara”.

Od ukraińskiego rządu dostała tytuł Zasłużonej dla Narodowej Sztuki.

Urodziła się w 1955 r. W 1975 r. ukończyła studio aktorskie w Teatrze w Iwano-Frankowsku, a dziesięć lat później została absolwentką



Kijowskiego Narodowego Uniwersytetu Teatru, Kina i Telewizji im. Iwana Karpenki-Karego.

Przyjaciele Szweć z grupy aktorskiej Młody Teatr napisali na Facebooku: „Nieodwracalny smutek. Zawsze będziemy pamiętać tę utalentowaną aktorkę. Nie ma przebaczenia dla wroga, który najechał naszą ziemię”.

Aktorkę na Facebooku pożegnał też krytyk teatralny Oleg Vergelis. Napisał, że wszyscy koledzy ze środowiska aktorskiego wspominają, jak niezwykle bystrą osobą była Oksana. ●

Marta Górna

Mai i Sylwii Satwackim

wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

przyjaciele z „Wyborczej”



www.nekrologiwyborcza.pl/34166377



ODESZLI.PL

Rosjanie uderzyli pod Lwowem

Rosyjskie wojska w Ukrainie nadal borykają się z problemami uniemożliwiającymi postępy ofensywy. Trwają jednak bombardowania. Pociski wystrzelone znad Morza Czarnego zniszczyły zakład naprawczy samolotów na obrzeżach Lwowa.

Maciej Czarnecki

– Widać, że Rosjanie nie byli przygotowani na położenie, w którym znaleźli się po trzech tygodniach – powiedział reporterom urzędnik Pentagonu.
– W zasadzie stoją w miejscu na wielu kierunkach natarcia w kraju, mając problemy z dostawami paliwa, wyżywieniem jednostek, zaopatrzeniem w broń i amunicję, a także napotykając bardzo zdecydowany opór ze strony Ukraińców – dodał oficjel.

Pod Kijowem rosyjskie siły na północny zachód od miasta nadal znajdują się ok. 15 km od centrum. Nie zdobyły nowego terenu, choć podciągnęły na przód kolumny siły artyleryjskie, co sugerowało, że wzmocnią ostrzał stolicy. Agencja Interfax-Ukraina podała, że w piątek rano Rosjanie ostrzelali dzielnicę mieszkalną w Kijowie.

Na północnym wschodzie Rosjanie są dalej ok. 30 km od miasta. Ukraińskie siły nadal kontrolują miejscowość Browary na drodze do Kijowa, gdzie nieco ponad tydzień temu spektakularnie zaatakowały rosyjskie siły pancerne. Pentagon szacuje, że od początku inwazji Rosja wystrzeliła do Ukrainy ponad 1 tys. pocisków i z każdym dniem śle dziesiątki kolejnych. Informacje Amerykanów potwierdza brytyjski wywiad wojskowy. Według niego Rosjanie muszą angażować spore siły do obrony linii zaopatrzenia, a nie ataków na ukraińskie pozycje. W najnowszym raporcie opublikowanym przez brytyjskie ministerstwo obrony czytamy, że problemy logistyczne „nadal nękają słabnącą inwazję Rosji”.

Atak na zakłady we Lwowie

Wobec problemów wojsk lądowych Rosja coraz mocniej opiera się na atakach rakietowych i bombardowaniach z samolotów. Mer Lwowa Andrij Sadowy poinformował w piątek, że kilka pocisków trafiło w zakład naprawczy samolotów przy lwowskim lotnisku. Jego budynki zostały zniszczone, jednak samo lotnisko nie ucierpiało. Zakład zajmował się naprawami ukraińskich samolotów MiG-29. Sadowy powiedział, że zakład już wcześniej przerwał prace i nie ma doniesień o ofiarach. Z cytowanego przez agencję Interfax-Ukraina komunikatu Zachodniego Dowództwa Sił Powietrznych Ukrainy wynika, że Rosjanie posłali znad Morza Czarnego sześć pocisków manewrujących, najprawdopodobniej Ch-555. Według Ukraińców rakiety wystrzelono z okrętu podwodnego. „Dwa pociski zo-



• Wczoraj rano rakiety uderzyły w okolice lotniska we Lwowie FOT. ISMAIL COSKUN / AP

Dwie godziny o wojnie w Ukrainie Biden z Xi po raz pierwszy od ataku Putina

Przywódcy rywalizujących mocarstw zatelefonowali do siebie w czwartym tygodniu inwazji rosyjskich wojsk na Ukrainę. Rozmowa trwała dwie godziny – i jest to na razie jedyny szczegół podany przez Białą Dom. Natomiast chińskie media cytują słowa Xi o tym, że „konflikt nie jest w naszym interesie”. Chiński przywódca powiedział też, że USA i Chiny „muszą podjąć wspólne starania o utrzymanie pokoju na świecie”. Amerykański wywiad ogłosił, że Moskwa już

zwróciła się do Pekinu o zaawansowaną technologicznie broń. Chiny zaprzeczają, ale z drugiej strony Biden zainicjował rozmowę głównie po to, by bezpośrednio uprzedzić Xi, że za poparcie inwazji „Chiny zapłacą wysoką cenę”. Biden miał mówić Xi, że „Chiny muszą stanąć po właściwej stronie historii – muszą zagwarantować, że nie będą wyrównywać finansowo ani w żaden inny sposób efektu sankcji nałożonych na Rosję”. Od Xi usłyszał, że „konflikty w rodzaju tych

w Ukrainie nie są w naszym interesie” – informują chińskie oficjalne media. „Kryzys w Ukrainie to coś, czego nie chcemy oglądać” – miał powiedzieć chiński przywódca. Komunikat chińskiego MSZ wzywa USA i NATO do podjęcia dialogu z Rosją – ale w treści oświadczenia ani razu nie występują słowa „wojna” czy „inwazja”. Nie ma też mowy o tym, co konkretnego gotów jest zrobić Pekin. Wspomniał jedynie, że Chiny mogą dostarczyć pomoc humanitarną. ● **mak**

Niemal półmilionowe przed wojną portowe miasto na południu Ukrainy stało się jednym z symboli bestialstwa Rosjan w tej wojnie. Siły ratownicze w piątek nadal odgruzowują tam pozostałości teatru, na który w środę spadły rosyjskie bomby. W schronie przebywały setki osób, według niektórych doniesień nawet do 1 tys. Według wstępnych informacji schron przetrwał atak, ale wejście do niego zostało zasypane. Nie jest jeszcze jasne, ile osób zginęło. W piątek ukraińska rzeczniczka praw człowieka Ludmyła Denisowa poinformowała, że do tej pory uratowano 130 osób. Według rady miasta ponad 350 tys. osób nadal przebywa w oblężonym mieście. Chronią się w piwnicach bez jedzenia, wody, elektryczności. Narasta katastrofa humanitarna, a Rosjanie, mimo wezwań wspólnoty międzynarodowej, nie dopuszczają konwojów z żywnością, wodą i lekami.

O dopuszczenie konwojów zaapelowała grupa G7. „Rosyjskie władze muszą natychmiast zapewnić dostęp dla pomocy humanitarnej dla Mariupola i innych oblężonych miast”, czytamy w czwartkowym oświadczeniu szefów dyplomacji USA, Wielkiej Brytanii, Kanady, Francji, Niemiec, Włoch i Japonii. Światowy Program Żywnościowy ONZ ostrzegł, że wobec zniszczeń infrastruktury w Ukrainie załamują się łańcuchy dostaw żywności. Wiele sklepów spożywczych i hurtowni świeci pustkami. Torturowanie ukraińskich miast wydaje się celową taktyką Moskwy, która chce złamać morale obrońców. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) potwierdziła 43 ataki na szpitale i inne placówki medyczne w Ukrainie, choć nie powiedziała wprost, kto ich dokonał. Dyrektor WHO Tedros Adhanom Ghebreyesus zaznaczył, że to pogwałcenie prawa międzynarodowego. ●

stały zniszczone w powietrzu przez obronę powietrzną Zachodniego Dowództwa” – czytamy w komunikacie. To kolejny atak Rosji na cele w pobliżu granicy w zachodniej Ukrainie, gdzie chroni się wielu uciekinierów z innych części kraju. W niedzielę rosyjskie rakiety spadły na oddalony od polskiej granicy ledwie o 20 km w linii prostej ośrodek, w którym ukraińscy żołnierze szkolili się wcześniej wraz z instruktorami NATO – Międzynarodowe Centrum Pokoju i Bezpieczeństwa w Jaworowie. Według władz ukraińskich zginęło 35 osób, a 134 zostały ranne.

Trwa dramat Mariupola

Najnowszy raport Instytutu Badań nad Wojną (czyli amerykańskiego think tanku Institute for the Study of War – ISW) przewiduje, że choć rosyjskie siły nie powiększyły zdobyczy terytorialnych, to „całkowicie zniszczenie” Mariupola i zwiększone ostrzeliwanie jego obszarów mieszkalnych może doprowadzić do jego kapitulacji lub ostatecznego zajęcia. W piątek rosyjska agencja RIA Novosti podała, że lotnisko w Mariupolu zajęli prorosyjscy separatyści z Doniecka.

W PONIEDZIAŁEK I WE WTOREK W „WYBORCZEJ”

Komu należy się pomoc?

- Zasiłki opiekuńcze i pomoc społeczna
- Pieniądze dla rodzin z dziećmi



Nie chcę wojny polsko

To byłby idealny scenariusz dla Putina

ROZMOWA Z

DONALDEM TUSKIEM

przewodniczącym Platformy Obywatelskiej i Europejskiej Partii Ludowej, przewodniczącym Rady Europejskiej w latach 2014-19

DOROTA WYSOCKA SCHNEPF, BARTOSZ T. WIELIŃSKI: Mariupol jest bombardowany jak Aleppo, podobnie jest w Charkowie, Czernihowie, Sumach, Rosjanie bombardują osiedla w Kijowie. Czy nie ma pan wrażeń, że to więcej niż wojna? Że Putin nie może podbić ukraińskiego państwa, więc postanowił unicestwić naród? **DONALD TUSK:** Wszyscy znawcy doktryny rosyjskiej armii potwierdzają najczarniejsze wyobrażenia o tym, co może jeszcze spotkać Ukrainę. Ta doktryna traktuje ludobójstwo jako sposób na uzyskiwanie przewagi. Dla Putina bombardowanie miast i zabijanie cywilów to element taktyki. To nie jest efekt chaosu czy przypadek, tylko próba złamania ducha oporu. Te zbrodnie wojenne nie są zaskakujące dla tych, którzy obserwowali działania Rosjan w Syrii.

Świat patrzył, jak Rosja burzyła Grozny, jak bombardowała Aleppo, świat patrzył na oblężenie Sarajewa, na ludobójstwo w Srebrenicy. Czy dzisiaj historia się powtórzy?

– Historia już się powtarza. Choć mobilizacja Zachodu i wiodąca rola Stanów Zjednoczonych jest o wiele bardziej zdecydowana, niż byłaby, gdyby prezydentem USA był Donald Trump.

Szok wywołany samą wojną w Europie i okrucieństwem Putina spowodował przebudzenie. W społeczeństwach Zachodu powszechne jest nastawienie proukraińskie. Za tym po raz pierwszy poszły bardzo zasadnicze zmiany w ocenie Rosji w państwach, które tradycyjnie szukały jakiegoś sposobu współistnienia z rosyjskim reżimem i ustępowały mu, gdy rosyjska agresja nie dotykała bezpośrednio ich bezpieczeństwa. Co oczywiście z punktu widzenia Ukrainy jest niewystarczające. Ukraina jest nadal sama, to Ukraińcy giną każdego dnia.

Jak długo będą w stanie bronić się przy tak wyniszczających bombardowaniach?

– Rosja znalazła się w klasycznej sytuacji upadającego imperium: skorumpowanego, zepsutego od środka, a w konsekwencji zakłamanego. Wyobrażenia Putina i jego otoczenia, że możliwa jest wojna dwu-, trzydniowa, może tygodniowa, że Ukraińcy może nie z kwiatami, ale z obojętnością zareagują na inwazję – to wszystko okazało się kalkulacją opartą na zepsutych mechanizmach informacji. Putin był karmiony fałszywymi analizami, że atak na Ukrainę będzie podobny do aneksji Krymu.

Głównym powodem, dla którego wizja szybkiego i bezkosztowego zwycięstwa legła w gruzach, jest opór Ukrainy. Ale drugim jest zwrot Zachodu.

Podczas moich rozmów z przywódcami europejskimi byłem bardzo poruszony, że także w państwach, które wystrzegały się antyrosyjskiej postawy z różnych powodów historycznych, była wielka gotowość niesienia pomocy Ukrainie. Chorwacja, zawsze ostrożna, jest jednym z państw, któ-

re zdecydowały się szybko i na dużą skalę wesprzeć Ukrainę dostawami broni. Nawet jednoznacznie proputinowscy politycy, tacy jak Orbán, ze względu na presję własnej opinii publicznej nie są w stanie jawnie stawiać po stronie Putina.

A czy Ukraina może się jeszcze długo bronić? Na razie niezależnie od zbrodni Rosjan wydaje się, że to raczej Ukraina realizuje swoje cele. Inwazja się nie udała. Kijów nie jest okrażony. Nieludzkie bombardowania miast są też dowodem strategicznej bezradności Rosji. To Rosja jest w coraz trudniejszej sytuacji.

Co jeszcze musi się zdarzyć, żeby NATO wyznaczyło strefę zakazu lotów nad Ukrainą czy żeby zaangażowało się wojskowo w obronę cywilów? Czyli w obronę tego, co możemy nazwać wartościami europejskimi?

– Decyzje dotyczące bezpośredniej obecności NATO w konflikcie z Rosją nie są podejmowane w Warszawie. Jeśli chcemy skutecznie pomagać Ukrainie, musimy utrzymać pełną jedność, pełną koordynację w obrębie NATO i UE.

W Polsce mamy konsensus jak rzadko kiedy, że właściwie wszyscy chcemy wesprzeć Ukrainę. Równocześnie zdajemy sobie sprawę, że Polska, podobnie jak inne państwa flanki wschodniej, musi też zadbać o pełną jedność NATO i UE. Dlatego dzisiaj wszystkie komunikaty z siedziby NATO i z Waszyngtonu brzmią jednoznacznie – NATO nie zaangażuje się bezpośrednio w działania zbrojne na terenie Ukrainy.

Tu nie trzeba jakichś szczególnie wyrafinowanych tłumaczeń dlaczego. Jest oczywiste, że chcemy pomóc Ukrainie, ale równocześnie świat Zachodu chce uniknąć konfliktu globalnego z użyciem wszystkich najokrutniejszych narzędzi, takich jak broń nuklearna. Proszę się nie dziwić, że nikt nie jest gotowy podejmować decyzji, które mogą oznaczać wybuch takiej pełnej trzeciej wojny światowej.

Ale Rosja już skompromitowała się jako potęga wojskowa.

– Reputacja armii rosyjskiej legła w gruzach. Okazało się, że bez użycia tych niekonwencjonalnych broni Rosja nie jest w stanie osiągnąć żadnego istotnego celu, jaki sobie założyła. Ale czy to znaczy, że zmniejszyło się zagrożenie konfliktem z użyciem wszystkich dostępnych środków? Nie, wręcz przeciwnie.

Znając rosyjskie nastawienie, doktryny militarne plus to, co się dzieje z samym Putinem, jego obsesjami, ryzyko użycia innych środków niż konwencjonalne jest większe niż kiedykolwiek wcześniej. Bo tylko tu Rosja ma ciągle jakieś argumenty w rękę.

Toczą się rozmowy negocjatorów Rosji i Ukrainy, lecz gdy Ławrow ogłasza, że jest nadzieja na porozumienie, na cywilów w Mariupolu spadają bomby. Czy te negocjacje to nie jest gra pozorów? Francja twierdzi, że Rosja tylko udaje.

– Tak, ten głos ministra spraw zagranicznych Jeana-Yves'a Le Driana jest znaczący, bo Francuzi byli znani z tego, że chętnie ulegają iluzjom wobec Rosji. Dobrze, że to właśnie z Paryża popłynął pierwszy mocny głos mówiący: nie wierzcie Rosjanom.

To, że Rosjanie puszczają próbne balony, że są gotowi do rozmów, a jednocze-



śnie atakują ze wzmożoną mocą miasta, to ich klasyczna logika: możemy rozmawiać, ale bójcie się nas. Tym bardziej jedność Zachodu, determinacja, twardość, pozbycie się wszelkich iluzji są tak ważne, by nikomu do głowy nie przyszło, by uwierzyć Rosjanom.

Lista warunków, jakie Rosjanie stawiają Ukrainie, jest długa – neutralność, zmniejszenie armii, wyrzeczenie się aspiracji do NATO. To jest droga do pokoju?

– W Polsce musimy być szczególnie wstrzemięźliwi, jeśli chodzi o ferowanie, co ma być warunkiem pokoju. Naszym zadaniem jest pełne wsparcie Ukrainy. Bo niezależnie od tego, jakie byłyby warunki pokoju, to musi być bezwzględnie suwerenna decyzja władz Ukrainy. Żle by było, gdyby z Europy szły sygnały: zróbcie to, zróbcie tamto...

Zróbcie wszystko, by uniknąć rozlewu krwi...

– ...bo właśnie na to grają Rosjanie. Niech nikt na Zachodzie, myślę tu o wszystkich naszych stolicach i organizacjach międzynarodowych, nie próbuje naciskać na Ukrainę.

Można dyskutować, jak ma wyglądać status Ukrainy w relacji z Rosją i ze światem Zachodu – czy ma należeć do Unii Europejskiej, czy do NATO, czy wybrać neutralność. To może znaleźć się na stole, ale to Ukraińcy będą o tym decydowali. Cała nasza wspólnota musi być bardzo lojalna wobec Kijowa.

Prezydent Zelenski wykazuje maksimum dobrej woli. Jego oświadczenie, że Ukraina jest gotowa przyjąć fakt, że nie będzie członkiem NATO, było bardzo znaczące. Pokazał też, że członkostwo Ukrainy w NATO to wcale nie był powód wojny, bo o tym nie trzeba rozmawiać za pomocą czołgów i bomb.

Co mogłoby powstrzymać Putina? A może, gdy ma świadomość, że będzie ścigany do końca życia przez

-polskiej



międzynarodowe trybunały, nic już go nie powstrzyma?

– Skoro Putin przyjmuje zasadę, którą zawsze przyjmował, że silniejszy ma rację, to będzie się liczył wyłącznie z argumentami siły. Dlatego siła oporu Ukrainy plus siła wsparcia Zachodu będą rozstrzygające.

Ale kluczowe jest pytanie o sytuację wewnątrz Rosji. Przemówienie Putina o „piątej kolumnie”, o zdradzie, o czystkach, które ma przeprowadzić, jest dowodem bardzo poważnego politycznego kryzysu wewnątrz, i chyba też jego problemu psychicznego. Wszyscy się domyślaliśmy, że entuzjastów tej wojny w Rosji nie jest zbyt wielu. Wprawdzie połowa Rosjan popiera Putina, propaganda i pewna tradycja zrobiły swoje, miliony Rosjan są zaczadzone tą wielkoruską myślą, ale główni aktorzy w gospodarce, w armii nie są zachwyceni tym, co się dzieje. Rosja w ciągu trzech tygodni straciła ogromnie dużo. Właściwie nie można znaleźć ani jednego argumentu na rzecz tej władzy.

• Z moich kilku spotkań, w tym długiej wspólnej wyprawy, kiedy pojechaliliśmy na linię demarkacyjną w Donbasie i spędziliśmy ze sobą wiele godzin, w cztery oczy, wynika to, że prezydent Ukrainy to wbrew ówczesnym opiniom człowiek silny, zdeterminowany i szczery ukraiński patriota. Wierzył w szybkie i pokojowe rozwiązanie problemu okupowanego Donbasu. Jego oponenci wówczas, dzisiaj bardzo z nim solidarni, obawiali się nawet, że Zełenski będzie prorosyjskim prezydentem, że pójdzie na bardzo duże ustępstwa wobec Putina i Rosji. 7 lipca 2019 r., Stanica Ługańska FOT. OLEKSANDR RATUSHNIAK / AFP/EAST NEWS

Proszę się nie dziwić, że nikt nie jest gotowy podejmować decyzji, które mogą oznaczać wybuch takiej pełnej III wojny światowej

DONALD TUSK

Ale pamiętajmy, że w Rosji nic nie jest pewne. Mieliśmy w historii wiele przykładów, że tam pewne procesy przebiegają błyskawicznie, a pewne, mimo poważnego kryzysu, trwają bardzo długo.

Na ile wydaje się panu prawdopodobny scenariusz jakiegoś przewrotu pałacowego? Albo rewolty wystraszonych ludzi, którzy mają przed sobą wizję putinowskiego więzienia za „zdradę i nieudolność”?

– Do dzisiaj mam w uszach tysiące mądrych słów analityków, dyplomatów, generałów, że o rosyjskim ataku w ogóle mowy nie ma. Wspominam to bez złośliwej satysfakcji, chodzi mi o to, że w Rosji wiele scenariuszy niemożliwych nagle staje się możliwymi. Przypomnijmy sobie próbę uratowania ZSRR, czyli pucz Janajewa, Jelcyna na czołgu w Moskwie, rozwiązanie Związku Radzieckiego.

Dlatego musimy się skupić na swoich możliwościach. Nie wiemy, co się zdarzy w Moskwie, co będzie z Putinem, jak się rozwinie sytuacja na froncie. Ale wiemy, że możemy pomóc Ukrainie i sobie, jeśli Polska będzie bardzo zintegrowana i dobrze zsynchronizowana z resztą Zachodu.

Czy mówimy o wojnie w Ukrainie, czy o uchodźcach, chciałbym, żebyśmy zaczęli bardzo serio rozmawiać o stanie naszego bezpieczeństwa. Jesteśmy w obiektywnie trudnej sytuacji. Jesteśmy państwem frontowym i musimy pamiętać, że planując nasze strategię, musimy brać pod uwagę strategię NATO jako całości.

O tym, że wojna jest prawdopodobna, polskie władze wiedzą od listopada. Do Polski przyjechała wtedy szefowa wywiadu narodowego USA Avril Haines, spotkała się z premierem i poinformowała go o planach Rosji. Jak Polska wykorzystała te cztery miesiące?

– Niewiara czy sceptycyzm wobec amerykańskich ostrzeżeń są zaskakujące, a w przypadku Polski wręcz niewybaczalne.

Dla mnie pozostaje zagadką, dlaczego rząd zlekceważył te sygnały. To dużo poważniejsza sprawa niż reakcja Francji czy nawet Niemiec. Bo przecież wiadomo, w jakiej sytuacji jest Polska, gdzie leży. Już w pierwszych dniach inwazji było widać, a jeszcze wyraźniej, jak bardzo jesteśmy nieprzygotowani na falę uchodźców. Wystarczył zdrowy rozsądek, żeby wiedzieć, że jeśli się zaczyna konflikt w Ukrainie, to Polska będzie pierwszym i głównym celem ludzi uciekających przed wojną. Już przed Wigilią pojawiły się pierwsze prognozy, że gdyby doszło do wojny, to będziemy mieli do czynienia z milionami uchodźców.

Czy rząd powinien zrobić więcej?

– Nazwijmy sprawy po imieniu. Wiedzieli od listopada, nie zrobili nic. Nie będę tego rozwijał, bo w tej dramatycznej sytuacji najważniejsze jest utrzymanie jedności. Warto starać się wytrzymać, jak długo to możliwe, bez niepotrzebnego mnożenia konfliktów czy negatywnych emocji w Unii i w Polsce.

Jeśli chodzi o uchodźców, powinniśmy być dużo lepiej przygotowani. Ale przypomnijmy sobie pandemię. Rząd PiS przyjął filozofię, która się sprawdza w sensie politycznym, ale jest niebezpieczna z punktu widzenia interesów Polaków i państwa, że Polacy sami sobie jakoś poradzą.



➤ Nasz autentyczny poryw solidarności wobec uchodźców jest powodem do dumy. Ale nie zastąpi tego, co jest obowiązkiem państwa. Oddech serca i spontaniczna gotowość do poświęceń nie zastąpią sprawnej administracji.

Państwo się wycofało jak w pandemii: damy trochę pieniędzy, nie za dużo, ale każdemu, a wy sobie jakoś poradzicie. Nigdy nie byłem zwolennikiem onnipotencji państwa, ale mamy sytuację wojenną, kryzys uchodźczy, który jest największą katastrofą humanitarną w naszej historii. Tego nie da się opędzić 40 zł dziennie dla tych, którzy opiekują się Ukraińcami.

Natychmiast należy wprowadzić program zarządzania uchodźcami. Ktoś musi kierować ich rozlokowaniem w Polsce i rozpocząć relokację do innych krajów. Nadzwyczajnego wsparcia wymagają szkoły i służba zdrowia. Lista jest długa.

Dwa tygodnie po spotkaniu z szefową amerykańskiego wywiadu premier ściągnął do Warszawy przywódców proputinowskich partii z całej Europy z Orbánem i Marine Le Pen na czele. Le Pen po tym spotkaniu powiedział, że Ukraina należy do rosyjskiej strefy wpływów.

– Retoryka PiS była zawsze antyrosyjska. Gorzej z działaniami. Z niepokojem patrzyłem, jak od 2015 r. rząd PiS wychładzał relację z Ukrainą. Dziś z oczywistych powodów PiS jest zmuszony do rewizji swojej polityki.

Lecz istnieje głębszy i bardziej ważny wymiar tych proputinowskich sabatów warszawsko-madryckich. To ci, którzy podzielają poglądy Putina na państwo i społeczeństwo. Klasycznym przykładem polityka, który postawił na Putina, jest Orbán. Gdy mówię o potrzebie deputinizacji Europy, to mam na myśli potrzebę twardej konfrontacji z tymi, którzy nie rozumieją, na czym polega istota różnicy między putinowskim modelem świata i polityki a naszym, zachodnim, opartym na wolności, prawach człowieka, praworządności.

Dzisiaj niektórzy chcieliby unieważnić istotę tego sporu. Przecież wszyscy jesteśmy przejęci tragedią wojny. Tymczasem ona właśnie o to się toczy. To jest prawdziwa wojna światów. Chodzi o wielką konfrontację modelu autorytarnego i modelu liberalnej demokracji.

Wyobraźmy sobie przez chwilę, że Putin napada na Ukrainę, prezydentem USA jest Trump, a Le Pen jest prezydentem Francji. Wyobraźmy sobie, że w państwach Zachodu politycy prowadzą tak jak Putin obrzydliwą nagonkę przeciwko mniejszościom z wszystkimi konsekwencjami: antysemityzmem, przemocą, czystkami etnicznymi.

Nawet jeśli doczekamy pokoju w Ukrainie, to kwestia tej putinowskiej trucizny w głowach i sercach wielu polityków nie zniknie. To niestety dotyczy także PiS.

W Polsce putinizacja w cieniu tej wojny idzie w najlepsze. Trybunał Przyłębskiej ogłasza w sprawie orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka podobny wyrok, jaki wydał trybunał Putina. Mamy kolejne nominacje sędziów z neo-KRS przez prezydenta, jest nowy szef w Izbie Dyscyplinarnej. Czy Europa z powodu wojny przymknie na to oko?

– To w zasadzie pytanie o wypłatę Polsce środków z europejskiego Funduszu Odbudowy. U naszych granic trwa wojna. Mamy inflację, już nawet według prezesa NBP przez dwa lata będzie dwucyfrowa. Ja się obawiam, że może być jeszcze gorzej. Możemy się spodziewać potężnej recesji w Europie. Pieniądze z Funduszu Odbudowy są teraz potrzebne jak tlen. Bez pomocy europejskiej nie damy ra-

dy, zwłaszcza przy tej niepewności zło-tówki, przy tej inflacji. Musimy je dostać.

Będę robił wszystko, żeby te pieniądze do Polski trafiły, ale chcę powiedzieć wyraźnie: nikt za nas praworządności nie wywalczy. Zdeputinizować myślenie i polską politykę musimy własnymi rękami. Dziś Ukraińcy muszą walczyć o to z bronią w ręku. My możemy to zrobić kartką wyborczą

Dziś spór o wypłatę pieniędzy z Unii sprowadza się do likwidacji przez PiS Izby Dyscyplinarnej.

– Przecież ja to powtarzam, gdzie mogę – choć nie mam okazji mówić tego politykom PiS bezpośrednio, bo nie jestem zapraszany na spotkania z udziałem rządu czy prezydenta – że nikt nie wymaga od nich jakiegos upokorzenia. Zróbcie jeden prosty gest, do którego się już zobowiązaliście. Europa wie, że Polska potrzebuje pieniędzy, jest gotowa dać je w każdej chwili. Sami jej to obiecaliście, naprawdę nie rozumiem tego uporu. Straciliśmy szanse na wielomiliardowe zaliczki. Tego się nie da naprawić. A wystarczyło, że PiS zlikwidowałby Izbę Dyscyplinarną. Wtedy mielibyśmy także otwartą drogę do dużych funduszy na pomoc dla uchodźców.

A jest pan pewien, że te fundusze trafiłyby rzeczywiście do potrzebujących, a nie do notabli pisowskich albo do umownych handlarzy bronią, jakich znamy z pandemii? Że nie staną się funduszem wyborczym PiS?

– Nie mam żadnych iluzji, że nagle diabły się przeistoczą w anioły i będziemy mieli do czynienia uczciwą, praworząd-ną władzą. Ale możemy wpłynąć na to, żeby ograniczać nadużycia i polityczne wykorzystywanie tych środków. Unia Europejska i my, opinia publiczna w Polsce, mamy pewne instrumenty, żeby to robić

Jakie wrażenie robi na panu Wołodymyr Zelenski?

– Z tych moich kilku spotkań, w tym długiej wspólnej wyprawy, kiedy byliśmy w Kijowie, a później pojechaliśmy na linię demarkacyjną w Donbasie i spędziliśmy ze sobą wiele godzin w cztery oczy, wynika, że prezydent Ukrainy to wbrew ówczesnym opiniom, człowiek silny, zdeterminowany i szczery ukraiński patriota. Wierzył w szybkie i pokojowe rozwiązanie problemu okupowanego Donbasu. Jego oponenci wówczas, dzisiaj bardzo z nim solidarni, obawiali się nawet, że Zelenski będzie prorosyjskim prezydentem, że pójdzie na bardzo duże ustępstwa wobec Putina i Rosji. Starał się zrobić wszystko, żeby ułożyć się z wielkim sąsiadem. Nie miał żadnych uprzedzeń. Jak widać, historia wywraca wszystkie wyobrażenia i wszystkie scenariusze.

We wtorek z Zelenskim rozmawiali premier Morawiecki i wicepremier Jarosław Kaczyński. Jak pan ocenia efekty tej wyprawy i propozycję, odrzuconą już przez Sojusz, wprowadzenia do Ukrainy pokojowej misji NATO?

– Nie podobają mi się szyderstwa z tej wizyty. Ale nie podobają mi się też propagandowe zachwyty, że Kaczyński zatrzyma Putina. Ten polityczny gest wymagający wyobraźni i odwagi, mówię tu o trójce premierów, był potrzeby Zelen-skiemu, inaczej do tej wizyty by nie doszło. Nie ma więc o czym dyskutować. To, co pomaga Zelenskiemu, co wzmacnia Ukrainę, jest potrzebne.

Ale wypowiedź Kaczyńskiego była zupełnie niepotrzebnym incydentem. To pomysł, który wzbudza tylko konfuzję i niepokój. Szczególnie polski premier i wicepremier od spraw bezpieczeństwa powinni jednak mieć w tyle głowy i w sercu bezpieczeństwo Polski.

Powinni być skuteczni, a nie zajmować się autopromocją. Sami nie wygramy tej wojny. Naszym zadaniem nie jest formułowanie jakichś ekscentrycznych stanowisk. Naszym zadaniem jest nieustanna praca nad jednością i odwagą Zachodu w tej sprawie

Mamy wielką odwilż w relacjach z USA. Była wizyta wiceprezydent, był sekretarz stanu, był sekretarz obrony, dowódca wojsk amerykańskich, wielu kongresmenów, ma być Biden. Może Amerykanie przewidują, że wojna przeniesie się do Polski?

– Jesteśmy w tym miejscu, gdzie skupia się uwaga całego świata. To, że PiS z tego powodu dokonuje zwrotu w stronę Zachodu, jest dobre, niezależnie od okoliczności czy szczerości intencji.

Wyobraźmy sobie, co by było, gdyby Zachód na serio potraktował antyeuropejskie deklaracje ministrów tego rządu. Albo antybidenowskie wysoki czołowych polityków PiS w czasie kampanii wyborczej. Gdyby w tym dalej trwali, byłibyśmy w zupełnie innym miejscu. Ale nie ma co wracać do przeszłości. W kwestii wojny i w naszej relacji z NATO, z Waszyngtonem, z Unią. Bez chwili zwłoki należy wywalczyć wzmocnienie wschodniej flanki, które musi być liczone w dziesiątkach tysięcy żołnierzy. Pilna jest kwestia obrony powietrznej.

O tym wszystkim będziemy rozma-

kał okazji, jak tu pokonać w wewnętrz-politycznej rozgrywce przeciwnika.

Pana wrogowie chyba patrzą na to inaczej. Nie wiem, czy pan oglądał media publiczne w ostatnim czasie i zmasowany atak na pana.

– A to coś nowego? Ale oczywiście nie można się przyzwyczajać do złego. Deputinizacja powinna objąć TVP.

Chodzi o skalę. TVP paska „Tusk w ob-jęciach rosyjskiej bestii” jeszcze nie grała.

– To nie tylko obrzydliwe, ale też bardzo niebezpieczne. I to w momencie, w którym zgodnie z obietnicą doprowadziłem do przyjęcia ustawy o obronie ojczyzny przez aklamację. Jedność w takich momentach jest racją stanu. Uznałem, że potrzeba chwili jest taka – i powiedziałem to moim współpracownikom w PO – że nawet jeśli nie zgadzamy się z jakimś propozycjami, ustawami, to trzeba bezwzględnie uchronić Polaków przed wojną wewnętrzną. Nie można oczywiście zaniechać krytycznej oceny tego czy innego działania rządu i każdy musi swoją rolę wypełniać. Ale trzeba za wszelką cenę unikać języka agresji. Byłby to idealny scenariusz właśnie dla Putina, żeby w Polsce ludzie zaczęli się bić między sobą, gdy on prowadzi wojnę w Ukrainie.

W polityce przeżyłem chyba wszystko, ale jestem zaskoczony, że przy takim

Źle byłoby, gdyby z Europy do Kijowa szły sygnały: zróbcie to, zróbcie tamto. Niezależnie, jakie byłyby warunki pokoju, to musi być suwerenna decyzja władz Ukrainy

DONALD TUSK

wiać już dzisiaj, w sobotę, na naszym kongresie poświęconym bezpiecznej Polsce. Ten czas, kiedy oczy świata są zwrócone na nas, trzeba wykorzystać nie tylko do robienia sobie wielkiego „photo op”, ale też do załatwienia konkretnych spraw, od których zależy polskie być albo nie być.

To nas prowadzi do wniosku, że PiS i prezydent Duda odcinają kupony od tej sytuacji, w jakiej jesteśmy. Po Sejmie krąży plotka, że Kaczyński czeka, aż sondaże podskoczą do 40 proc., i doprowadzi do przedterminowych wyborów.

– Po Kaczyńskim należy się spodziewać różnych, nawet nie najlepszych scenariuszy. Robienie wyborów, kiedy mamy wojnę na granicy i 2 mln uchodźców, tylko dlatego że to dobra okoliczność dla jakiejś partii, to byłby szczyt cynizmu. Mam nadzieję, że nawet Kaczyński o zagrożeniu, jakie wisi nad Polską, nie myśli jednak w kategoriach politycznego złota.

Ale też nie przypuszczam, żeby w sytuacji zagrożenia i katastrofy humanitarnej w zasadniczy sposób zmienił się krajobraz polityczny w Polsce. Raczej poglądy i sympatie się petryfikują, bo ludzie dobrze wyczuwają, że to, co jest dzisiaj najważniejsze, że to, od czego zależy nasze życie, nie jest związane z grą między partiami.

W polityce często posługuję się też własną emocją, staram się mniej analizować, a bardziej czuć. I powiem szczerze, jakoś nie jestem w stanie nastawić się na myślenie partyjne. Czułbym się bardzo źle sam ze sobą, gdybym w tej wojnie szu-

dramacie, przy takim wyzwaniu i takim zagrożeniu oni byli w stanie powstrzymać się przed atakami może dwa dni.

Dlaczego ten atak został teraz zintensyfikowany? Na pewno nic się nie dzieje bez przyczyny.

– Po moim powrocie potrafiliśmy wytłumaczyć istotnej części Polaków, jak duże zagrożenia wiążą się z rządami PiS, jeśli chodzi o putinizację życia w Polsce. Mówilem wtedy o ruskim ładzie. Że tak naprawdę to, co PiS proponuje w Polsce, jest miękką wersją tego, co Putin robi w Rosji. To nie ma nic wspólnego z wojną i z bombami, putinizacja w Europie dotyczy filozofii urządzania państwa i społeczeństwa. I coraz więcej ludzi zaczęło to rozumieć. Kaczyński musiał znowu przekłamać całą tę sytuację. Siegnęli po klasyczną sztuczkę przyłapanego na gorącym uczynku kieszonkowca, który krzyczy: „łapaj złodzieja”. To naraża Polskę na niepotrzebne też wewnętrzne wstrząsy.

Nie dam się oczywiście sprowokować, bo rozpoczynanie zimnej wojny domowej w takiej chwili jest czymś niepatriotycznym i antypolskim. Oczywiście to poważne wyzwanie dla całej opozycji, jak wypełniać swoją rolę, w jaki sposób przekonywać Polaków do naszej wizji, nie zaogniając wewnętrznych sporów. Ale na pewno nie zgodzę się na jakąkolwiek formę kapitulacji wobec PiS. Oni wpadli na pomysł, że wykorzystają tragedię Ukraińców, żeby uderzyć w opozycję.

To jedna z wersji putinady, która odbywa się w wielu miejscach Europy. Każdy, kto zaognia konflikt polityczny, i to w kontekście rosyjskim, działa na rzecz Putina. ●

Polski egzamin po ukraińsku

Niektóre szkoły nawet nie zapisują ukraińskich uczniów do ósmych klas, żeby nie narażać ich na zdawanie końcowych egzaminów po polsku. Dyrektorzy apelują o zwolnienie ich z tego obowiązku.



Paulina Nodzyńska

W polskich szkołach jest już 75 tys. uczniów z Ukrainy. Większość z nich, jak informuje minister edukacji Przemysław Czarnek, trafia do polskich klas zamiast do specjalnie dla nich tworzonych „oddziałów przygotowawczych”. Czarnek rekomenduje to drugie rozwiązanie, tłumacząc, że nie naraża ono nowych uczniów na dodatkowy stres, związany z nieznajomością języka polskiego.

Dyrektorzy, choć zdają sobie z tego sprawę, nie wyrywają się jednak do ich tworzenia. Po pierwsze, nie mają takich możliwości lokalowych i finansowych (ani konkretnych zapewnień o pieniądzach), a po drugie, wiedzą, że zebranie kadry do takich oddziałów graniczyłoby z cudem. W polskich szkołach jeszcze „przed wojną” dramatycznie brakowało nauczycieli.

Czarnek: Nie będziemy odtwarzać ukraińskiego systemu

Co proponują oświatowcy? Ich zdaniem najlepszym wyjściem byłoby teraz tworzenie ukraińskich szkół. Uważają, że powinni w nich pracować wykształceni nauczyciele z Ukrainy w swoim zawodzie, a nie jako „pomoc”, jak jest obecnie.

Przemysław Czarnek podkreśla na konferencjach, że w tej kry-

zysowej sytuacji jego zadaniem jest przede wszystkim „zapewnienie niezmażonej nauki polskim dzieciom, a nie „tworzenie tu systemu ukraińskiego”. Podobną narrację przyjmuje, gdy padają pytania o matury. Gdyby trzymać się systemu ukraińskiego, powinni do niej podejść uczniowie w wieku 16 lat. Tego, na jakich zasadach uczniowie z Ukrainy będą ją zdawać w Polsce, jeszcze nie ustalono. Wiadomo natomiast jedno: nie na ukraińskich.

– Nie mamy zamiaru tworzyć ukraińskich szkół, ukraińskich klas, nie będziemy też organizowali ukraińskiej matury. Jeżeli uczeń w klasie ósmej czy maturalnej będzie chciał przystąpić do polskiego egzaminu, ma do tego prawo, ale będzie zdawał ten egzamin na takich samych warunkach jak polscy uczniowie. Udogodnienie będzie polegało na tym, że postaramy się przetłumaczyć arkusze na język ukraiński. Być może będzie dłuższy czas udzielania odpowiedzi – mówił w czwartek w Sejmie wiceminister Dariusz Piontkowski.

Nie opiszą „Pana Tadeusza”

Tworzenie oddziałów i braki kadrowe to jednak niejedyne wyzwanie, przed jakim stoją teraz szkoły. Poza koniecznością zapewnienia dzieciom pomocy psychologicznej na-

Według Przemysława Czarneka obecnie 10 proc. uczniów przybyłych z Ukrainy jest w oddziałach przygotowawczych, 90 proc. – w polskich klasach. – Szacujemy, że będzie ich 700 tys. – mówił wczoraj minister

uczyciele głowią się nad formalnościami. – Na razie słyszymy, że mamy się skupić na integracji, ale niedługo już przechodzimy do ocen – mówi Joanna Szydziak, nauczycielka historii w jednej z podstawówek pod Warszawą. Jak mają klasyfikować swoich nowych uczniów? O to, by wyłączyć ich z polskiego systemu oceniania, apelowało do Ministerstwa Edukacji Ogólnopolskie Stowarzyszenie Kadry Kierowniczej Oświaty. Jak wystawiać nowym uczniom świadectwa? Na jakich podręcznikach z nimi pracować? Czy uczyć ich angielskiego, skoro to język polski jest traktowany jako obcy? Kto będzie odpowiadał za tych, którzy przyjechali bez rodziców?

I najnowsze: co z egzaminem ósmoklasisty? Ten, zwany kiedyś „maratonem gimnazjalistów”, jest zaplanowany na 24-26 maja. Czy za niespełna trzy miesiące ukraińscy uczniowie będą gotowi, by wykazać się znajomością „Pana Tadeusza”?

– To byłby absurd – mówi dyrektor jednej z zielonogórskich szkół podstawowych. Przed wojną w jego szkole uczyło się 33 uczniów z Ukrainy. W ciągu ostatnich dni dołączyło do nich kolejnych kilkunastu. – Te dzieci w większości nie znają polskiego. To nie wróży im superwyniku. A wiemy, że wynik rzutuje na to, do jakiego liceum się dostaną. To byłoby znęcanie się nad tymi dziećmi – dodaje dyrektor. Jego zdaniem uczniów z Ukrainy należałoby zwolnić z obowiązku egzaminu ósmoklasisty. – Cały czas czekam na stosowne rozporządzenia w tej sprawie – podkreśla. Podobnie jak Danuta Kozakiewicz, dyrektorka SP nr 103 w Warszawie. – To kwestia, którą ministerstwo powinno jak najpilniej uregulować. Żadna szkoła sama sobie z tym rozsądnie nie poradzi, bez odpowiedniej legislacji – mówi. – To niemożliwe, żeby uczniowie z traumą wojenną, którzy dopiero do nas przyjechali, za niespełna trzy miesiące napisali egzamin ze znajomości polskich lektur. Oni nie realizowali

polskiej podstawy, często nie znają nawet słowa w języku polskim. Nie można wyrywać tych uczniów z ich systemu i brutalnie wsadzać do naszego – dodaje.

Warszawska Szkoła Podstawowa nr 70 zdecydowała, by w ogóle nie zapisywać uczniów z Ukrainy do ósmych klas. – To po to, by nie narażać ich na ewentualny obowiązek pisanie egzaminów – mówi Maria Kowalewska, nauczycielka z tej szkoły. Tylko jednego dnia do klas siódmych zapisało się tam 14 nowych uczniów. – Toniemy w pytaniach o formalności, ale teraz staramy się skupić na integracji. Zabieramy dzieci do kina, na pizzę, robimy wieczory filmowe. Unikamy rozgrywek związanych z rywalizacją podczas zajęć z WF-u. Drukujemy słowniczki polsko-ukraińskie – opowiada.

– Oczywiście, że najprościej zapisać dzieci do siódmych klas albo od razu do liceum. Tylko to nie jest długofalowe rozwiązanie. To musi być uregulowane ogólnie przez rząd – mówi jedna z matek ósmoklasistki.

Jeszcze większa kumulacja

Rodzice obawiają się jeszcze jednego: jeśli dzieci z Ukrainy zostaną zwolnione z egzaminu ósmoklasisty albo będą oceniane ulgowo, to rekrutacja do liceów i techników okaże się organizacyjną katastrofą. We wrześniu 2022 r. – nawet gdyby do polskich szkół nie napłynęli uczniowie z Ukrainy – i tak nastąpiłaby kumulacja roczników. To wtedy do szkół ponadpodstawowych ruszy półtora rocznika – czyli dzieci, które w 2014 r. obowiązkowo poszły do pierwszych klas jako sześciolatki.

– A uczniowie z Ukrainy jeszcze ją spotęgują. To będzie ogromna rywalizacja. Wiem, że brzmi to okrutnie i może mało empatycznie, ale polscy rodzice wściekną się, gdy ich dzieci nie dostaną się do wymarzonych ogólniaków. Rolą rządu i Ministerstwa Edukacji jest teraz nad tym zapanować – mówi jedna z przedstawicielek społecznego ruchu rodziców. ●

W PiS wylania się kierunek reformy SN

– Jeśli miałbym przewidywać, to przez Sejm przejdzie prezydencka propozycja zmian w Sądzie Najwyższym z drobnym liftingiem. W rządzie jest przekonanie, że ten spór trzeba zakończyć, by odblokować unijne fundusze – mówi ważny polityk z Nowogrodzkiej.

Pomysłów na zmiany w Sądzie Najwyższym jest kilka, od prezydenckiego, przez projekt PiS, po opozycyjne. Te ostatnie nie mają większych szans. Z obozu władzy słychać, że podstawą prac ma być projekt prezydenta. – Projekt, który składam, ma dać polskiemu rządowi narzędzie do zakończenia sporu z Komisją Europejską i odblokowania środków z Krajowego Planu Odbudowy – nie krył Andrzej Duda, ogłaszając swoją inicjatywę na początku lutego.

Chodzi o 58 mld euro dotacji i takich pożyczek. Wypłatę wstrzymała

Komisja Europejska, bo Polska nie wykonała ubiegłorocznych orzeczeń unijnego Trybunału Sprawiedliwości. TSUE orzekł, że obsadzona z pomocą upolitycznionej KRS Izba Dyscyplinarna nie jest niezależna. Nakazał też Polsce m.in. powstrzymać izbę od rozstrzygania spraw sędziowskich.

Duda proponuje likwidację Izby Dyscyplinarnej SN. Osoby już do niej powołane miałyby wybór: albo praca w innej izbie Sądu Najwyższego, albo wcześniejsza emerytura. Na to nie godzi się jednak PiS. Chce zachować Izbę Dyscyplinarną, pozbawiając ją jedynie możliwości rozstrzygania spraw sędziowskich. Nadal rozstrzygałaby sprawy dyscyplinarne adwokatów czy prokuratorów. Żaden z projektów nie rozwiązuje problemu upolitycznionej KRS.

– Ciągłe negocjujemy z Brukselą, zależy nam, żeby pieniądze z KPO zostały odmrożone – mówi nam

ważny polityk z otoczenia Jarosława Kaczyńskiego.

Opowiada, że w zespole negocjacyjnym przy premierze w stałym kontakcie z Brukselą są: minister ds. funduszy Waldemar Buda, minister ds. UE Konrad Szymański, wiceszef MSZ Paweł Jabłoński i ambasador RP przy Unii Andrzej Sadoś. Koordynacją na linii Pałac – rząd zajmuje się minister z Kancelarii Prezydenta Małgorzata Paprocka, która odpowiada za legislację. Duda jej ufa, razem pracowali już w kancelarii prezydenta Lecha Kaczyńskiego w biurze prawa i ustroju. Paprocka najpierw była zastępczynią dyrektora, potem szefową. – To ona załatwia sprawy z ministrami premiera czy Komitetem Stałym Rady Ministrów – mówi nasz pałacowy rozmówca. I to ona, jak twierdzą nasze źródła, miała przekazać rządzącym, że prezydent nie podpisał innych rozwiązań niż te, które zaproponował.

– Słyszałem, że prezydent ma zapewnienie od PSL, że będą wspierać projekt – mówi nam polityk PiS.

PSL już zapowiada, że złoży swoje poprawki do projektu. Pierwsza ma dotyczyć tego, by sędziowie ID rzeczywiście przeszli do stan spoczynku, a nie do innych izb. – Druga, by sędziowie, którzy mieliby prowadzić sprawy odpowiedzialności zawodowej innych sędziów, mieli określone, kilkuletnie doświadczenie. To pozwoli wyeliminować różnego rodzaju ułomności sędziów powoływanych przez neo-KRS – mówił Władysław Kosiniak-Kamysz.

– Czy poprawki PSL są tym liftingiem projektu prezydenta? – pytam naszego rozmówcę.

– Aż tak nie zaryzykuję, w tej kadencji mamy wyjątkowo niestabilną większość, by w sprawach tak newralgicznych przewidywać, co się stanie – odpowiada.

Sojusz z PSL pozwoliłby PiS obejść Zbigniewa Ziobrę i jego posłów z Solidarnej Polski, którzy są „przeciwni polityce dalszych ustępstw wobec bezprawnych żądań UE”. We wcześniejszych oświadczeniach przestrzegali, że „przyjęcie kolejnych nowych kompromisów w sferze sądownictwa z pewnością będzie prowadzić do nowych żądań w innych obszarach”. Rządowy sojusznik PiS od dawna krytykuje unijną politykę gabinetu premiera Morawieckiego. Mówią o wielkim historycznym błędzie. Niedawno na naradzie z zarządem swojej partii Ziobro kreślił nawet „czerwone linie” w relacjach z PiS. Ale żadne konkretne deklaracje, gdzie kończy się granica, nie padły. – Teraz, gdy u naszych granic toczy się wojna, widać, że Ziobro stracił tlen, nie ma jak atakować i uderzać – mówi poseł PiS. ●

Agata Kondzińska

Pandemia trwa

W większości krajów Zachodu znów wzrosła liczba zachorowań na koronawirusa. W Polsce tak będzie za kilka tygodni. Ale w polskich miastach będziemy mieli pozamykane już wówczas szpitale tymczasowe. I co wtedy?



DR PAWEŁ GRZESIOWSKI
ekspert profilaktyki i terapii zakażeń

Warszawa Protest matek z Ukrainy. „Świecie, pomóż naszym dzieciom”



FOT. MACIEJ JĄZWIECKI

Pod takim hasłem kobiety manifestowały wczoraj w wielu miastach w Europie. W Warszawie, gdzie przebywa najwięcej (już ponad 300 tysięcy) ukraińskich uchodźców wojennych, uczestniczący w manifestacji powtarzali apel, by ocalić ukraińskie dzieci. W proteście uczestniczyło wiele ukraińskich matek z dziećmi. Zgromadzeni wznosili hasła: po ukraińsku, angielsku i polsku: „Zatrzymać wojnę” i błagalne najczęściej chyba powtarzane „Proszę zamknąć niebo”.

Grupa protestujących spod kolumny Zygmunta przeszła pod Zamek Królewski, śpiewając przy tym hymn Ukrainy. ●

mw

Zwycięzcy plebiscytów redakcji lokalnych „Gazety Wyborczej”

Oto Złote Gwiazdy UE w całej Polsce

Konkurencja była spora, a walka wyrównana. Znamy już listę zwycięzców, którym czytelnicy przyznali tytuły Złotej Gwiazdy UE.

Paula Skalnicka-Kirpsza

Po tygodniu głosowania dowiedzieliśmy się, które ze współfinansowanych przez UE przedsięwzięć w miastach i regionach nasi czytelnicy uważają za najważniejsze. Wyniki ogłosiliśmy podczas transmitowanej on-line uroczystości.

Odbędzie się ona w pawilonie edukacyjnym Kamień. Znajdujący się na łące na Gołędzinowie unikalny budynek w kształcie polodowcowego głazu jest miejscem nowoczesnej edukacji ekologicznej oraz lokalnej

aktywności dla wszystkich mieszkańców Warszawy. Jest też jednym z miejsc, które zostało stworzone dzięki wsparciu funduszy unijnych.

Plebiscyt o tym, co nas otacza

– Nie byłoby rozwoju miast, gmin, regionów, gdyby nie fundusze europejskie, a zwłaszcza Fundusz Spójności, którego zadaniem jest niwelowanie różnic wewnątrz Unii Europejskiej. To banał, ale wart powtarzania, zwłaszcza gdy co rusz słyszymy głupie pohukiwania, że jak nam Unia mówi „praworządność”, to ileś osób w Polsce zaczyna roić o „polexycie” – mówił podczas uroczystego ogłoszenia wyników plebiscytu Mikołaj Chrzan, szef redakcji lokalnych „Gazety Wyborczej”. – „Szukamy Złotych Gwiazd” to projekt „Wyborczej”, w którym te osiągnięcia, te unijne „złote gwiazdki”, jakich pełne są nasze regiony, miasta, wsie, przypominamy. Nasze reporterki i nasi reporterzy odwiedzają duże i małe miasta. Pokazują przedsięwzięcia, które widać, i te niewidzialne gołym okiem, ale równie ważne – dotyczące inwestycji w ludzi.

W ramach cyklu „Szukamy Złotych Gwiazd” zaprosiliśmy naszych czytelników do wskazania, które unijne inwestycje, działania, projekty doceniają najbardziej, co najmocniej wpłynęło na ich życie, rozwój, przemiany w najbliższej okolicy. Na podstawie tych zgłoszeń zorganizowaliśmy 20 plebiscytów w redakcjach lokalnych „Gazety Wyborczej” i w lokalnych serwisach Wyborcza.pl. Do wyboru było w sumie 216 różnych inwestycji, programów, projektów edukacyjnych związanych ze służbą zdrowia i przedsiębiorczością.

Zwycięzcy z całego kraju

Oto lista zwycięzców w poszczególnych miastach i regionach:

• **BYDGOSZCZ.** Wyspa Młyńska i Młyn Rothera ze spichrzami. Dzięki tej inwestycji w sercu miasta zaszła ogromna zmiana. Bydgoszczanie odzyskali wyspę na Brdzie, nisz-



• Czytelnicy z Pomorskiego przyznali tytuł Złotej Gwiazdy UE dla Pomorskiej Kolei Metropolitalnej

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

czące przez lata zabudowania teraz budzą powszechny zachwyt

• **CZĘSTOCHOWA.** Autostrada A1. Często chwalenie docenili wygodne i bezpieczne połączenie z Łodzią, Warszawą i Górnym Śląskiem oraz wyprowadzenie tranzytu z miasta.

• **DOLNOŚLĄSKIE.** Trasy tramwajowe na Kozanów, Gaj, Nowy Dwór i Popowice. Wrocławskie osiedla, do tej pory pozbawione szybkiego dojazdu do centrum, dzięki Unii Europejskiej są coraz lepiej skomunikowane.

• **LUBUSKIE.** Trasa ekspresowa S17. Nasi czytelnicy uznali, że na pierwsze miejsce zasługuje droga, dzięki której podróż samochodem z Lublina do Warszawy znacząco się skróciła i trwa około 90 minut.

• **LUBUSKIE.** Centrum Matki i Dziecka w Zielonej Górze. Tu wątpliwości nie było. Plebiscyt wygrywa pierwszy dziecięcy szpital w województwie lubuskim, największa inwestycja w służbę zdrowia od 1989 r.

• **ŁÓDZKIE.** Rewitalizacja obszarowa centrum Łodzi. Ten program

zmienił życie tysięcy rodzin. Obejmuje 130 budynków, ponad 30 inwestycji drogowych, przebudowy placów i pasażów.

• **MAŁOPOLSKIE.** Muzeum Sztuki Współczesnej MOCAK w Krakowie. Udało się wprowadzenie sztuki współczesnej w przestrzeń industrialną. MOCAK to nie tylko wystawy, spotkania i warsztaty. Niezwykła bryła muzeum to atrakcja sama w sobie.

• **OPOLSCZYNA.** Nowoczesna komunikacja. Mieszkańcy Opola uznali, że najlepszy prezent od Unii Europejskiej to nowoczesne autobusy z biletomatami i sprawny system informacji pasażerskiej.

• **PODLASKIE.** Białostocki Park Naukowo-Technologiczny. To miejsce, które wspiera prawdziwie nowoczesną przedsiębiorczość. Daje wsparcie młodym ludziom z pomysłami, inwestuje w przyszłość.

• **PODKARPACKIE.** Autostrada A4. Uzasadnienie dla pierwszego miejsca jest proste: to najważniejsze połączenie drogowe, które łączy re-

gion z siecią autostrad i tras szybkiego ruchu w Europie.

• **POMORSKIE.** Pomorska Kolej Metropolitalna. 18-kilometrowy odcinek łączący zachodnie dzielnice Trójmiasta z lotniskiem im. Lecha Wałęsy i Kaszubami.

• **PÓŁNOCNE MAZOWSZE.** Muzeum Mazowieckie w Płocku. Głosujący docenili wyjątkowe wystawy art deco i X wieków Płocka, skansen

Zaprosiliśmy naszych czytelników do wskazania, które unijne inwestycje, działania, projekty doceniają najbardziej, co najmocniej wpłynęło na ich życie, rozwój, przemiany w najbliższej okolicy



to projekt pokazujący wpływ finansowych środków unijnych i polityki Funduszu Spójności na rozwój Polski. Projekt jest współfinansowany przez Dyрекcję Generalną ds. Polityki Regionalnej i Miejskiej (DG REGIO) Komisji Europejskiej.

Informacje i poglądy przedstawione na tej stronie są wyłącznie opiniami autorów i niekoniecznie odzwierciedlają oficjalne stanowisko Unii Europejskiej. Ani instytucje i organy Unii Europejskiej, ani żadna osoba działająca w ich imieniu nie mogą być pociągnięte do odpowiedzialności za wykorzystanie informacji tu zawartych.



OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34157073

WARSZAWA

Zabójcy ks. Popiełuszki znów przed sądem

Zabójcy ks. Jerzego Popiełuszki dopuścili się zbrodni przeciwko ludzkości – uznał Sąd Apelacyjny w Warszawie. Oznacza to, że sprawa prowokacji esbeckich wobec kapelana „Solidarności” się nie przedawniła. Trzej b. funkcjonariusze SB skazani już za zabójstwo duchownego staną przed sądem za wcześniejsze czyny: podrzucenie do mieszkania księdza materiałów wybuchowych, amunicji, ulotek i wydawnictw. Po tej prowokacji SB zaczęła prowadzić sprawę karną przeciwko kapłanowi. ● **wkk**

Chore dzieci czekają

400

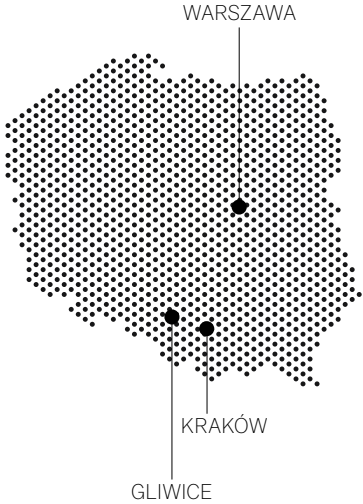
JUŻ TYŁE DZIECI

• z Ukrainy chorych na raka przyjęły szpitale w polskich miastach. 1500 kolejnych dzieci w Ukrainie czeka na ewakuację i możliwość leczenia za granicą

BIELSKO-BIAŁA

Coraz więcej chętnych na naukę strzelania

Od momentu inwazji Rosji na Ukrainę kluby strzeleckie są oblegane przez chętnych do nauki strzelania. W Bielsku-Białej do Klubu Strzeleckiego „Skaut” jest ich około setki, dwa razy tyle, co zwykle. Do komercyjnych strzelnic w Bielsku-Białej ustawiały się ostatnio nawet kolejki. Na strzelnicach szkolą się też Ukraińcy, którzy zmierzają wrócić do kraju i tam walczyć. Wiele strzelnic oferuje im przeszkolenie za darmo. Uczą się obsługi broni, strzelania, podstaw taktyki, rozkładania i czyszczenia oraz pierwszej pomocy. ● **ef**



GLIWICE

Rynek wkrótce się zmieni

Do końca tego roku gliwicki rynek przejdzie modernizację. W miejscu ośmiu drzew, które są już w opłakanym stanie, posadzonych zostanie 11 plantarów. Drzewa pojawią się w trzech pierzejach rynku – nie będą mogły być posadzone tylko od strony wejścia do Ratusza, z uwagi na gęstą sieć podziemnego uzbrojenia. Wysoka zieleń uzupełniona zostanie o kompozycje z krzewów, bylin i kwiatów na kilkunastu rabatach. Pojawią się też nowe ławki i kilkanaście stojaków na rowery. Koszt modernizacji rynku w Gliwicach to 1,2 mln zł ● **tcz**

Kraków

Nie ma pralki w mieszkaniu? Nie szkodzi

w Wiącheminie, Spichlerz, Muzeum Żydów Mazowieckich.

• **REGION RADOMSKI.** Remont linii kolejowej Radom – Warszawa. Nowe tory, mosty, przystanki. Dzięki temu radomianie pracujący w stolicy mogą wygodniej podróżować. • **ŚLĄSKIE.** Nowe Muzeum Śląskie. Nowoczesne muzeum, wybudowane w miejscu dawnej kopalni Katowice, jest jedną z największych atrakcji regionu. • **ŚWIĘTOKRZYSKIE.** Rozbudowa Targów Kielce. Nowoczesne hale i inne inwestycje zrealizowane dzięki 70 mln zł dofinansowania z UE to dla Targów Kielce gwarancja dalszego dynamicznego rozwoju i jednocześnie szansa dla regionu. • **TORUŃ.** Most im. Elżbiety Zawackiej. Największa w historii miasta inwestycja z wykorzystaniem funduszy UE i ambitny projekt inżynieryjny. • **WARMIŃSKO-MAZURSKIE.** Olsztyńskie tramwaje. Po 50 latach Olsztyn wrócił do komunikacji tramwajowej, budując ją od zera. To ewenement na skalę kraju. • **WARSZAWA.** Budowa drugiej linii metra. Inwestycja, która dała impuls rozwojowy dla kolejnych rejonów Warszawy. • **WIELKOPOLSKIE.** Cyfrowa Szkoła Wielkopolsk@ 2020. O nowoczesnych szkołach często się jedynie mówi. Ale Wielkopolska udowodnia, że hasło cyfryzacji w oświacie to nie tylko teoria. • **ZACHODNIOPOMORSKIE.** Ekspresowe drogi S3 i S6. Czytelnicy docenili dwa najważniejsze szlaki łączące Szczecin z Polską i Europą, niezbędne dla rozwoju turystyki i gospodarki.

• **WARSZAWA.** Budowa drugiej linii metra. Inwestycja, która dała impuls rozwojowy dla kolejnych rejonów Warszawy. • **WIELKOPOLSKIE.** Cyfrowa Szkoła Wielkopolsk@ 2020. O nowoczesnych szkołach często się jedynie mówi. Ale Wielkopolska udowodnia, że hasło cyfryzacji w oświacie to nie tylko teoria. • **ZACHODNIOPOMORSKIE.** Ekspresowe drogi S3 i S6. Czytelnicy docenili dwa najważniejsze szlaki łączące Szczecin z Polską i Europą, niezbędne dla rozwoju turystyki i gospodarki.

Zapraszamy do dyskusji o UE Zakończyliśmy nasz plebiscyt, ale to nie koniec cyklu publikacji pod szyldem „Szukamy złotych gwiazd”. O unijnych inwestycjach – i o tym, jak pomagają mieszkańcom w codziennym życiu, jak zmieniają nasze miejscowości – będziemy pisać nadal. Zapraszamy Was też do wirtualnej dyskusji na temat Unii Europejskiej. ●

Jest nas dwie kobiety, troje dzieci i kot. Kawalerka nam wystarczy. Ale i tak nie możemy jej znaleźć, bo każde wystawione na wynajem mieszkanie natychmiast znika z rynku – skarzając się uchodźczyni z Ukrainy, które dotarły do Krakowa.

– Dzień, w którym wystawiłam na wynajem kawalerkę w centrum Krakowa, zakończyłam z placzem do poduszki w poczuciu bezsilności. Po Krakowie błąka się właśnie mnóstwo bezdomnych osób z Ukrainy, które walczą ze sobą o każde dostępne na rynku mieszkanie, nie wiedząc, gdzie najbliższej nocy położą się spać – opowiada nam pani Dorota. Zdradza, że gdy tylko zamieściła w serwisie internetowym ogłoszenie o wynajmie małego lokum z antresolą, jej telefon nie milkł ani na moment, już pierwszej godziny

próbowało połączyć się z nią kilkadziesiąt osób.

– Odbierałam dramatyczne telefony typu: Jest nas pięcioro osób z Ukrainy. Ja, mama i trójka dzieci. Nie ma u pani pralki? Nie szkodzi, mamy po dwie ręce. Albo: Jestem Ukrainką, która przyjęła pod swój dach kilkunastu krewnych. Nie mieścimy się w dwóch pokojach. Zapłacę za dwa miesiące z góry.

Pani Dorota ostatecznie przekazała kawalerkę fundacji, która zajmuje się najbardziej potrzebującymi, bo nie była w stanie przesądzić, komu wynająć, a komu odmówić..

Jarosław Krawczyk, ekspert Otodom mówi nam: – Liczba ofert najmu gwałtownie zmniejszyła się szczególnie w miastach południowo-wschodniej Polski, położonych stosunkowo blisko granicy polsko-ukraińskiej. W Krakowie liczba ogłoszeń wynajmu mieszk-

kań i pokoi spadła o 49,44 proc. w Otodom i 53,21 proc. w OLX. Obserwujemy, że wyszukujący są najbardziej zainteresowani mieszkaniami i pokojami o małych kosztach najmu – najszybciej ubywa ogłoszeń z przedziału cenowego między 1000 i 2000 zł – mówi Jarosław Krawczyk. Dodaje, że już od początku roku Polacy zaczęli wybierać tę opcję zamiast kupna mieszkania. – Jednak od momentu rozpoczęcia wojny wzrosty ruchu w tym segmencie są spektakularne i przekraczają 100 proc. To wszystko może skutkować skokowym wzrostem cen czynszów w najbliższych tygodniach – ostrzega.

Problemy na rynku najmu potwierdza Maryia, białoruska aktywistka, które teraz pomaga Ukraińcom. – Początkowo próbowaliśmy wynajmować uchodźcom mieszkania w Krakowie, ale teraz ten rynek się kompletnie zatkał – opowiada. To również trudna sytuacja dla Polaków, którzy szukają w Krakowie mieszkania na wynajem – wybór jest niewielki. Na dodatek, część właścicieli podniosło ceny. Krakowski rynek wynajmu zawsze był trudny ze względu na turystów, sytuację poprawiła z perspektywy wynajmujących dopiero pandemia, ale teraz jest gorzej niż przed nią. ● **Magdalena Kursa**

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 12 marca 2022 roku zmarła w wieku 102 lat

Ewa Halicka

najukochańsza Mamusia, Teściowa, Babcia, Prababcia i Praprababcia, piosenkarka

Uroczystość pogrzebowa odbędzie się 23 marca o godzinie 12.45 na Cmentarzu Rzymskokatolickim pw. Św. Antoniego (Mania) ulica Solec 11 w Łodzi.

Pogrążona w smutku Rodzina

www.nekrologwyborcza.pl/34166166

Naczelna Rada Adwokacka z głębokim żalem przyjęła wiadomość o śmierci

Pana Mecenasa

Dariusza Sałajewskiego

Prezesa Krajowej Rady Radców Prawnych w latach 2013-2016,

zaangażowanego w pracę samorządu radcowskiego od początku jego istnienia.

Rodzinnie i Najbliższym

składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Adw. Przemysław Rosati
Prezes
Naczelnej Rady Adwokackiej

www.nekrologwyborcza.pl/34166170

Towary znikają ze sklepów

ATAK NA UKRAINĘ

Układane długo i pracowicie plany logistyczne i zaopatrzeniowe sieci handlowych legły w gruzach. Algorytmy wyliczające z dużym wyprzedzeniem popyt i podaż okazały się nagle bezużyteczne.

Piotr Miączyński

Zacznijmy od statystyk.

- Sprzedaż jedzenia dla dzieci – wzrost o 116 proc.
- Pieluchy – o 133 proc.
- Mleko dla dzieci – o 84 proc.
- Artykuły kobiece – o 74 proc.

To dane firmy Nielsen, która na bieżąco śledzi ruch w ponad 30 wiodących sieciach handlowych w kraju – za okres od 28 lutego do 6 marca.

Schodzą pieluchy i podpaski

– W pierwszych dziesięciu dniach wojny sprzedaliśmy dwa razy więcej pieluch, wzrosła też znacznie sprzedaż podpasek i tamponów – twierdzi Agata Nowakowska z sieci Rossmann.

– Mamy puste półki, jeśli chodzi o produkty higieniczne: pampersy, podpaski, tampony. Trzy czwarte uchodźców to są kobiety i dzieci – mówi przedstawiciel jednej z dużych sieci, chce być anonimowy.

I dodaje: – Organizacje charytatywne wpięty prosiły o darowizny tych produktów. Dawaliśmy, tyle że już nie mamy. Teraz chcą kupować, składają ogromne zamówienia, np. po 60 tys. paczek pieluch. Ale my nie jesteśmy w stanie tego zapewnić, bo producent nam nie dostarcza.

Tyłu kobiet i dzieci Polska dawno nie widziała. Ulice naszych miast całkowicie się zmieniły.

Prosty przykład: w 2021 r. urodziło się nad Wisłą 331 tys. dzieci (rok wcześniej 355 tys.). Zmarło 519 tys. osób (rok wcześniej 477 tys.). To największy ubytek demograficzny od II wojny światowej.



• **Sprzedaż cukru wzrosła o 124 proc.** FOT. PIOTR AUGUSTYNIAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Sklepy są od łączenia klienta z produktem. A sieci handlowe będą mieć dużo większe obroty, bo zwyczajnie liczba mieszkańców kraju się zmieniła mocno na plus

Od początku rosyjskiej inwazji w Ukrainie do 16 marca przekroczyło polsko-ukraińską granicę ponad 1,9 mln osób.

Oczywiście część z nich – głównie mężczyzn – wróciła też na Ukrainę. Część uchodźców pojechała dalej na zachód. Ale setki tysięcy zostały, a fakty są takie, że do Polski przyjeżdżają głównie kobiety i dzieci.

W ciągu ostatnich dni liczba mieszkańców Warszawy powiększyła się o blisko 300 tys. osób. W stolicy mieszkało 1,8 mln osób. Teraz w kilka tygodni liczba ta zwiększyła się o ponad 16 proc. Mieszkańców Krakowa jest więcej o ponad 100 tys. osób. Na Dolnym Śląsku mieszka nagle o ponad 200 tys. osób więcej.

W sklepach widać było niepokój

Po raz kolejny w ostatnich latach część Polaków rzuciła się do sklepów (tym razem większość mediów nie nagłaśniała zjawiska, wychodząc z założenia, że nie ma co się paniki).

Schodził cukier – wzrost sprzedaży o 124 proc., konserwy mięsne (+115 proc.) czy mąka (+97 proc.). Czyli to, co można schować i długo przechować.

Cukier był bardzo często całkowicie wykupywany w sklepach w okolicach dworców, gdzie przebywają uchodźcy. Produkty, takie jak konserwy mięsne, warzywne, mleko w proszku dla niemowląt, woda butelkowana, koce, śpiwory, wysyłane są też jako pomoc do Ukrainy.

W handlu pojawiają się także zaskakujące kłopoty. Brakuje np. dronów, potężne ilości tych urządzeń wędrują za wschodnią granicę.

Mogą być problemy z olejem

Żywności nam nie zabraknie. Mogą się jednak pojawić przejściowe problemy z zaopatrzeniem w niektóre produkty takie jak olej.

„W 2020 r. Rosja i Ukraina, z łącznym udziałem 58 proc., były największymi światowymi eksporterami oleju słonecznikowego” – pisze Polski Instytut Ekonomiczny będący zapleczem rządu. PIE szacuje, że Polska może odczuć skutki zakłócenia dostaw takich produktów.

W 2021 r. z Ukrainy pochodziło 79 proc. dostaw do Polski oleju sojowego, 45 proc. słonecznikowego, 20 proc. rzepakowego i nieco ponad 15 proc. nasion rzepaku.

„W holenderskich supermarketach brakuje oleju słonecznikowego (75 proc. importu z Ukrainy), niektóre wprowadziły racjonowanie (butelka na osobę). W Belgii producenci frytek i chipsów alarmują, że zapasy oleju mają tylko do maja. W związku z rosyjską inwazją załamuje się handel z Ukrainą” – pisze na Twitterze Katarzyna Szymańska-Borginon, korespondentka Radia RMF FM w Brukseli.

Handel w komfortowej sytuacji

Handel, o ile można mówić w takim kontekście o jakichkolwiek korzyściach, znalazł się

w wyjątkowo komfortowej sytuacji. Lidl, Biedronka i Żabka oferują pracę uchodźcom z Ukrainy. Polska Organizacja Handlu i Dystrybucji pisze, że skupione w organizacji sieci „opracowują też strategię długofalowego wsparcia uchodźców w aklimatyzacji w naszym kraju, m.in. oferują pomoc w zatrudnieniu, znalezieniu mieszkania i dofinansowaniu jego wynajmu, integracji z lokalną społecznością, nauce języka polskiego”.

Trudno oczywiście odmawiać sieciom handlowym dobrych intencji. Faktem jest jednak również, że sklepy właśnie przestały mieć jakiegokolwiek problemy z zatrudnieniem pracowników. Wakaty w handlu się skończyły.

Sklepy są od łączenia klienta z produktem. A sieci handlowe będą mieć dużo większe obroty, bo zwyczajnie liczba mieszkańców kraju się zmieniła mocno na plus.

– Jeśli w naszym kraju na dłuższej pozostanie część osób, która przybyła tu, uciekając przed wojną, zwiększy się popyt na wszystkie produkty spożywcze, chemiczne i w szczególności na artykuły dla dzieci – mówi Konrad Waclawik, dyrektor zespołu ds. współpracy z sieciami handlowymi NielsenIQ.

I tłumaczy, że z punktu widzenia globalnych firm produkujących artykuły FMCG jest to przesunięcie się sprzedaży, która powinna była zrealizować się w Ukrainie, a w jakimś stopniu dokona się poza jej granicami – w Polsce, Rumunii czy na Węgrzech.

– Dla polskiego handlu to krótkookresowy wzrost popytu, który może mieć również skutki w dłuższym okresie, choć pamiętajmy, że na wojnie nikt nigdy nic nie wygrywa, a skutki wojny w Ukrainie będą miały także negatywny wpływ na handel w postaci rosnącej presji inflacyjnej czy też migrację powrotną na Ukrainę mężczyzn, do tej pory pracujących w logistyce czy budownictwie – mówi Waclawik.

Ile ten stan potrwa? To wie jedynie agresor, czyli Władimir Putin. Uchodźcy, kiedy tylko będą mogli, w przeważającej części wrócą do swoich domów.

Nawet teraz tak się dzieje.

– W ostatnich dniach zauważyliśmy, że część osób już wraca na Ukrainę. Są to głównie kobiety, które uciekły do Polski, ale teraz wracają, tłumacząc, że tam jest ich dom i rodzina – powiedział PAP koordynator Polskiej Akcji Humanitarnej na przejściu granicznym w Hrebennem Dariusz Karwiński. ●

Jak być ze sobą czulej i bliżej

JAK „ROBIĆ” MIŁOŚĆ? JAK ROZMAWIAĆ, ŻEBY SIĘ DOGADAĆ? NA CZYM POLEGA „UPDATE ZWIĄZKU”?

„
W czasach, kiedy żyje się szybko, można przestać siebie zauważać, słyszeć, czuć, rozumieć. Można zapomnieć, że nie ma miłości bez „kocham cię”. Wypowiedziane, pokazane, nazwane, docenione i odwzajemnione świadczy o zaangażowaniu. Jak go oczekiwać i jak się nauczyć? O tym jest ta książka. Bardzo polecamy.

Joanna Przetakiewicz-Rooijens i Rinke Rooijens

E-BOOK I AUDIOBOOK JUŻ NA **publio.pl** KSIĄŻKA DO NABYCIA W KSIĘGARNIACH ORAZ NA **KULTURALNY SKLEP.PL**

**Wydawnictwo
Agora**

Język barierą dla specjalistów

ATAK NA UKRAINE

– **W zawodzie lekarza nie ma miejsca na niedomówienia i zgadywanie.** Jeżeli pacjent źle zrozumie pytanie, a ja odpowiedź, to kto potem weźmie odpowiedzialność za jego zdrowie lub życie? – pyta lekarka w trakcie specjalizacji gastroenterologicznej.

Marta Piątkowska, Dominika Maciejasz

12 marca rząd przyjął specustawę o pomocy uchodźcom z Ukrainy. Zapewnia im ona prawo do legalnego pobytu w Polsce, dostęp do rynku pracy, prawo do zasiłków i opieki medycznej. Problem z brakiem medyków „rozwiązano”, wykorzystując zapisy specustawy covidowej. Co to oznacza?

W praktyce lekarze i pielęgniarki z Ukrainy będą mogli się starać o wydanie warunkowego prawa wykonywania zawodu (PWZ). Można je uzyskać bez składania egzaminu ze znajomości języka polskiego. Wystarczy oświadczenie, że się go zna. Warunkowe prawo wykonywania zawodu przyznawane w związku z wybuchem wojny będzie ważne przez 18 miesięcy.

W ubiegłym roku o uzyskanie prawa wykonywania zawodu ubiegało się 1492 lekarzy. Nie wszyscy spełnili wymogi formalne. W sumie Ministerstwo Zdrowia wydało 989 pozytywnych decyzji. Z 478 wniosków złożonych przez pielęgniarki prawo wykonywania zawodu otrzymały zaledwie 232 osoby.

Środowisko lekarskie do rozwiązań zawartych w specustawie odnosi się z umiarkowanym optymizmem. Powód? Nie rozwiązują najważniejszej kwestii, jaką jest bariera językowa. W oficjalnym stanowisku Naczelnej Rady Lekarskiej czytamy: „Kompetencje lekarzy i lekarzy dentyстів z Ukrainy są cenne dla zapewnienia opieki medycznej ich rodakom przebywającym w naszym kraju oraz ewentualnie innym osobom, które porozumiewają się językiem ukraińskim lub rosyjskim. Przyznanie jednak tym medykom uprawnień zawodowych pozwalających na objęcie opieką pacjentów polskich powinno wiązać się z odpowiednią znajomością języka polskiego”.

– W zawodzie lekarza nie ma miejsca na niedomówienia i zgadywanie. Jeżeli pacjent źle zrozumie pytanie, a ja odpowiedź, to kto potem weźmie odpowiedzialność za jego zdrowie lub życie? – pyta Iwona, lekarka w trakcie specjalizacji gastroenterologicznej.

Jej zdaniem obecność asystenta medycznego, który odgrywałby rolę tłumacza, również może się nie sprawdzić. – Wiele osób wstydzi się mówić o swoich objawach chorobowych, dlatego trafiają do nas tak późno. Proszę sobie wyobrazić sytuację, w której pacjent relacjonuje tłumaczowi, co mu dolega, ten

przekłada to na inny język i w drugą stronę. Pojawia się dodatkowy stres, wydłużają badania – podkreśla lekarka.

Duże wątpliwości zgłaszają również dyrektorzy szpitali. W rozmowie z Wyborczą jeden z nich argumentował: – Nawet jeśli taka lekarka świetnie porozumie się z ukraińskim pacjentem, to jak będzie się porozumiewać z resztą personelu? Myśli pani, że oni wszyscy tak płynnie władają angielskim? I jak ta lekarka wypełni potem dokumentację, jeśli nie zna polskiego w piśmie?

Polskie szkolnictwo chce pomóc, ale nie ma za co
Na razie trudno oszacować liczbę ukraińskich dzieci, które przyjadą do Polski jeszcze w tym roku szkolnym. Wiadomo jedynie, że zostaną ciepło przyjęte. – Dochodzą do nas wiadomości, że kiedy do klasy dołączają uczniowie z Ukrainy, to wszystkie dzieci chcą z nimi siedzieć – mówi Magdalena Kaszulanis, rzeczniczka prasowa Związku Nauczycielstwa Polskiego. – W szkołach trwają zbiórki pieniędzy, kompletowane są wyprawki, nauczyciele na własną rękę uczą się ukraińskiego i rosyjskiego, żeby choć w stopniu podstawowym móc porozumieć się z nowymi uczniami – dodaje.

Entuzjazm dzieci i zaangażowanie nauczycieli nie rozwiążą problemów systemowych

Entuzjazm dzieci i zaangażowanie pedagogów nie rozwiążą jednak problemów systemowych. Podstawowym jest niewystarczające dofinansowanie. „Potrzebne jest pilne zwiększenie subwencji oświatowej na rok 2022! Uważamy, że zwiększenie zadań i obowiązków powinno przebiegać równoległe ze wzrostem wynagrodzeń i zwiększeniem subwencji oświatowej. Mamy więcej uczniów, więcej zadań, a tyle samo pieniędzy na zorganizowanie edukacji i taką samą liczbę nauczycieli – apeluje ZNP.

W kwestii uporządkowania spraw związanych z kontynuowaniem nauczania w Polsce przez ukraińskich uczniów ZNP postuluje o:

- zmianę zasad oceniania i klasyfikowania osób niebędących obywatelami polskimi poprzez wyłączenie uczniów z Ukrainy z obowiązujących ogólnie zasad oceniania i klasyfikowania w polskich szkołach (przynajmniej do końca czerwca);
- umożliwienie nauczycielom z Ukrainy podejmowania pracy na stanowisku nauczyciela i pomocy nauczyciela;
- przygotowanie odpowiedniej liczby nauczycieli języka polskiego jako obcego;
- zapewnienie odpowiedniej liczby podręczników do nauki języka polskiego jako obcego;

- umożliwienie powszechnego zatrudniania asystentów w szkołach i przedszkolach;
- wyposażenie dzieci uchodźczych w wyprawki szkolne / przedszkolne oraz potrzebne podręczniki za darmo;
- zapewnienie uczniom odpowiednio zorganizowanej pomocy psychologiczno-pedagogicznej.

Prawnik ze znajomością języka ukraińskiego poszukiwany
W polskim prawie nie ma przeciwwskazań, by prawnik z ukraińskim dyplomem został wpisany na listę adwokatów lub radców. Tyle że w przypadku Ukraińców jest to inna lista niż nasza „rodzima”, unijna – to lista prawników zagranicznych spoza UE. Oznacza to, że osoba z takim tytułem do wykonania zawodu ma

mniejsze pole zawodowych możliwości nad Wisłą.

– Prawnik spoza Unii Europejskiej wpisany na listę prowadzoną przez okręgową radę adwokacką jest uprawniony do udzielania porad prawnych i sporządzania opinii prawnych dotyczących prawa państwa macierzystego, czyli w tym przypadku ukraińskiego, lub prawa międzynarodowego – wyjaśnia mec. Dariusz Gradzi, członek Krakowskiej Izby Adwokackiej. Dodaje, że początki mogą być w Polsce dla takiej osoby nietawne.

Naczelna Rada Adwokacka uważa, że można prawników z Ukrainy zagospodarować do pracy przy sprawach dotyczących uchodźców. NSA podpisała już nawet porozumienie z organizacjami pracodawców, które są zainteresowane aktywnym wspieraniem obywateli

Ukrainy poszukujących pracy. Dodatkowo w Warszawie ma wystartować Centrum Koordynacji Pomocy Prawnej, której pracownicy będą udzielali uchodźcom rad pro bono. Tu także przydadzą się Ukraińcy – chociażby ze względu na znajomość języka.

Co ważne – jeżeli uchodźca jest w potrzebie finansowej, nie ma czasu ani pieniędzy, żeby starać się o odnowienie uprawnień prawniczych w Polsce, może z tym poczekać. Podjęcie pracy w innym zawodzie, nawet na kilka lat, nie blokuje mu takiej ścieżki w przyszłości.

– Nawet jak będzie wykonywał inną pracę, to rada adwokacka nie powinna czynić o to zarzutu, bo podstawę wpisu na listę stanowi posiadanie przez obcokrajowca spoza UE tytułu zawodowego w Ukrainie – kwituje mec. Gradzi. ●

Grójec, dnia 14 marca 2022 roku.

GK.6853.5.2022 GK.6853.6.2022
GK.6853.8.2022 GK.6853.9.2022
GK.6853.10.2022 GK.6853.11.2022
GK.6853.14.2022 GK.6853.15.2022
GK.6853.16.2022

OGŁOSZENIE STAROSTY GRÓJECKIEGO O ZAMIARZE OGRANICZENIA SPOSOBU KORZYSTANIA Z NIERUCHOMOŚCI ORAZ ZOBOWIĄZANIA DO UDOSTĘPNIENIA NIERUCHOMOŚCI O NIEUREGULOWANYM STANIE PRAWNYM

Stosownie do art. 124 ust.1 i 2, art. 124a, art.124b w związku z art. 114 ust.3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2020r., poz. 1990 tj.) Starosta Grójceki

informuje

- 1) o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji ograniczającej sposób korzystania z części nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym:
- położonej w obrębie 0008 Ginetówka jedn. ewid. 140609_2 Pniewy, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 7 – poprzez udzielenie inwestorowi PGE Dystrybucja S.A. Oddział Skarżysko-Kamienna zezwolenia na czynności związane z budową sieci elektroenergetycznej napowietrznej średniego napięcia w oparciu o ustalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, w ramach realizacji inwestycji celu publicznego pn.: „PBW przebudowy i rozbudowy linii elektroenergetycznej SN „Grójec-Rosochów, odg. Ginetówka” w m. Aleksandrówka, Konstanyńów, Ginetówka i Ciechlin, gm. Belsk Duży oraz gm. Pniewy – etap 2 – RE Grójec”.
- położonej w obrębie 0029 Wólka Ligęzowska jedn. ewid. 140608_5 Nowe Miasto nad Pilicą – obszar wiejski, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 136/1 – poprzez udzielenie inwestorowi PGE Dystrybucja S.A. Oddział Skarżysko-Kamienna zezwolenia na czynności związane z budową sieci elektroenergetycznej kablowej średniego napięcia w oparciu o ustalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, w ramach realizacji inwestycji celu publicznego pn.: „PBW przebudowy i rozbudowy linii SN Nowe Miasto-Gostomia, odg. Waliska na linię kablową w miejscowościach Borowiec, Wólka Magierowa, Wólka Ligęzowska, Żdżarki – etap 2 – RE Grójec”
- 2) o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji zobowiązującej do udostępnienia nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym:
- położonej w obrębie 0029 Wólka Ligęzowska jedn. ewid. 140608_5 Nowe Miasto nad Pilicą – obszar wiejski, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 90 oraz 422 – poprzez udzielenie inwestorowi PGE Dystrybucja S.A. Oddział Skarżysko-Kamienna zezwolenia na czynności związane z rozbudową istniejącej sieci elektroenergetycznej napowietrznej średniego napięcia wraz ze stanowiskiem słupowym, stanowiących własność PGE Dystrybucja S.A., w ramach realizacji inwestycji celu publicznego pn.: „PBW przebudowy i rozbudowy linii SN Nowe Miasto-Gostomia, odg. Waliska na linię kablową w miejscowościach Borowiec, Wólka Magierowa, Wólka Ligęzowska, Żdżarki – etap 2 – RE Grójec”
- położonej w obrębie 0033 Tomaszówka jedn. ewid. 140609_2 Pniewy, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 21/1 – poprzez udzielenie inwestorowi PGE Dystrybucja S.A. Oddział Skarżysko-Kamienna zezwolenia na czynności związane z rozbudową istniejącej sieci elektroenergetycznej napowietrznej średniego napięcia i jednego stanowiska słupowego, stanowiącej własność PGR Dystrybucja S.A., w ramach realizacji zadania celu publicznego pn.: „PBW przebudowy i rozbudowy linii elektroenergetycznej SN “Grójec-Mszczonów, odg. Wilczoruda” na linię kablową w miejscowościach Tomaszówka, Jeziora, Jeziorka oraz Dąbrówka, gm. Pniewy – etap 1 – RE Grójec”.
- położonej w obrębie 0037 PGR Belsk Duży jedn. ewid. 140601_2 Belsk Duży, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 9/34 – poprzez udzielenie inwestorowi PGE Dystrybucja S.A. Oddział Skarżysko-Kamienna zezwolenia na czynności związane z rozbudową istniejącej sieci elektroenergetycznej napowietrznej niskiego napięcia wraz ze stanowiskiem słupowym niskiego napięcia i rozbudową przyłącza napowietrznego niskiego napięcia, stanowiących własność PGE Dystrybucja S.A., w ramach realizacji zadania celu publicznego pn.: „PBW przebudowy i rozbudowy linii

elektroenergetycznej SN Grójec-Rosochów, odg. Belsk Chłodnia na linię kablową (etap 3) wraz z budową wnetrzowych stacji transformatorowych oraz przebudową linii elektroenergetycznych nN w miejscowości Belsk Duży – RE Grójec”.

- położonej w obrębie 0037 PGR Belsk Duży jedn. ewid. 140601_2 Belsk Duży, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 9/9 – poprzez udzielenie inwestorowi PGE Dystrybucja S.A. Oddział Skarżysko-Kamienna zezwolenia na czynności związane z rozbudową istniejącej sieci elektroenergetycznej napowietrznej niskiego napięcia, stanowiących własność PGE Dystrybucja S.A., w ramach realizacji zadania celu publicznego pn.: „PBW przebudowy i rozbudowy linii elektroenergetycznej SN Grójec-Rosochów, odg. Belsk Chłodnia na linię kablową (etap 3) wraz z budową wnetrzowych stacji transformatorowych oraz przebudową linii elektroenergetycznych nN w miejscowości Belsk Duży – RE Grójec”.
- położonej w obrębie 0037 PGR Belsk Duży jedn. ewid. 140601_2 Belsk Duży, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 9/15 – poprzez udzielenie inwestorowi PGE Dystrybucja S.A. Oddział Skarżysko-Kamienna zezwolenia na czynności związane z rozbudową istniejącej sieci elektroenergetycznej napowietrznej niskiego napięcia, stanowiących własność PGE Dystrybucja S.A., w ramach realizacji zadania celu publicznego pn.: „PBW przebudowy i rozbudowy linii elektroenergetycznej SN Grójec-Rosochów, odg. Belsk Chłodnia na linię kablową (etap 3) wraz z budową wnetrzowych stacji transformatorowych oraz przebudową linii elektroenergetycznych nN w miejscowości Belsk Duży – RE Grójec”.
- położonej w obrębie 0037 PGR Belsk Duży jedn. ewid. 140601_2 Belsk Duży, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 9/10 – poprzez udzielenie inwestorowi PGE Dystrybucja S.A. Oddział Skarżysko-Kamienna zezwolenia na czynności związane z rozbudową istniejącej stanowiska słupowego niskiego napięcia, stanowiącego własność PGE Dystrybucja S.A., w ramach realizacji zadania celu publicznego pn.: „PBW przebudowy i rozbudowy linii elektroenergetycznej SN Grójec-Rosochów, odg. Belsk Chłodnia na linię kablową (etap 3) wraz z budową wnetrzowych stacji transformatorowych oraz przebudową linii elektroenergetycznych nN w miejscowości Belsk Duży – RE Grójec”.
- położonej w obrębie 0004 Belsk Duży jedn. ewid. 140601_2 Belsk Duży, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 45 – poprzez udzielenie inwestorowi PGE Dystrybucja S.A. Oddział Skarżysko-Kamienna zezwolenia na czynności związane z rozbudową istniejącej sieci elektroenergetycznej napowietrznej średniego napięcia, stanowiącej własność PGE Dystrybucja S.A., w ramach realizacji zadania celu publicznego pn.: „PBW przebudowy i rozbudowy linii elektroenergetycznej SN Grójec-Rosochów, odg. Belsk Chłodnia na linię kablową (etap 3) wraz z budową wnetrzowych stacji transformatorowych oraz przebudową linii elektroenergetycznych nN w miejscowości Belsk Duży – RE Grójec”.

W związku z powyższym wzywa się właścicieli lub ich następców prawnych oraz osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do w/w nieruchomości, aby w terminie dwóch miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do siedziby Starostwa Powiatowego w Grójcu, ul. Piłsudskiego 59, pok. nr 42, tel.: (48) 665 11 39 i udokumentowali swoje prawa do przedmiotowej nieruchomości.

Po bezskutecznym upływie dwumiesięcznego terminu zostanie wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z części nieruchomości lub zobowiązania do udostępnienia części nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym.

STAROSTA GRÓJECKI
Krzysztof Ambroziak

OGŁOSZENIE 34165842

Wrzucony pod autobus

Usunięcie dyrektora najbardziej niesamowitego wyścigu od dekad nie zakończy konfliktu między dwoma największymi ego Formuły 1.

Radostaw Leniarski

Między Mercedesem a Red Bullem, między ich szefami Toto Wolffem i Chrisem Hornerem od dawna była zła krew, ale nigdy nie rozlała się większą kałużą niż przed startem nowego sezonu, niedzielnym wyścigiem GP Bahrajnu.

Lewis Hamilton z Mercedesa nie zdobył ósmego tytułu w Abu Zabi, ostatnim wyścigu sezonu 2021, wskutek odważnej, acz kontrowersyjnej decyzji Michaela Masiego, dyrektora wyścigu. Brytyjczyk nieustająco żąda wyjaśnień, bo raport FIA (Międzynarodowej Federacji Samochodowej) o wydarzeniach ze zjawiskowego, bezprecedensowego, szalonego finału poprzedniego sezonu wciąż jest tajny.

Szalony finał w Abu Zabi

Wynikiem tamtego wyścigu był pierwszy tytuł mistrza świata dla Maxa Verstappena z Red Bulla. W skrócie było tak: szybszy mercedes prowadzącego Brytyjczyka został dopadnięty przez Holendra. Stało się to dzięki wprowadzeniu samochodu bezpieczeństwa po kraksie innego kierowcy. Dyrektor Masi, choć miał się decyzyjnie od ściany do ściany, koniec końców – zgodnie z duchem wyścigów – nakazał zdublowanym autom wyprzedzić samochód bezpieczeństwa. Spowodował tym samym, że Verstappen ustawił się tuż za Hamiltonem. Kiedy już samochód bezpieczeństwa zjechał z toru przed ostatnim okrążeniem, Holender, wykorzystując nowiutkie, miękkie opony i lepszą pozycję taktyczną, wyprzedził Brytyjczyka kilkaset metrów przed metą. Odebrał mu zwycięstwo i tytuł, dzięki któremu Hamilton za-



• **Max Verstappen po triumfie w Abu Zabi** FOT. HASSAN AMMAR / AP

pisalby się jako najbardziej utytułowany kierowca w historii F1.

Kiedy to wszystko się działo, szef Red Bulla Horner i szef Mercedesa Wolff ciskali słuchawkami w swoich garażach i wrzeszczeli na Masiego przez interkom, na zmianę oskarżając go o wrogie działania.

Decyzja zaważyła na jego karierze. Miesiąc temu FIA zwolniła go z funkcji po trzech latach ciężkiej pracy. Jak uznał Verstappen, Masi został „wrzucony pod rozpędzony autobus”. Wysłał mu kondolencje.

Kto najszybszy, a kto niezawodny

I teraz Hamilton żąda, aby raport FIA z wydarzeń został w całości odtajniony (decyzja o tym zapadnie prawdopodobnie w sobotę). Być może on i Mercedes liczą na jakiś rodzaj rekompensaty od FIA. Bo skoro Masi został zwolniony, znaczy, że był winny, a wraz z nim nadzorująca wyścigi federacja. Nawet jeśli liczą się z tym, że żadnej rekompensaty może nie być, to przynajmniej wywrą na Red Bulla

ciężką presję, wywołają nerwowość, a może nawet nieprzemyślane decyzje.

Na to wszystko nakłada się sport. Najszybszy podczas testów był Red Bull Maxa Verstappena, ale najwięcej kilometrów przejechał Mercedes. Jak zwykle w przypadku testów warto nie sugerować się wynikami – zespoły testują różne programy, z różnym obciążeniem, ustawieniami aerodynamiki, silnika itd. Mistrzem kamuflażu był dotąd Mercedes, co Verstappen skomentował, że od zawsze na przedsezonowych testach jeżdżą „szrotami”. A od 2014 r. zdobyli osiem tytułów konstruktorów.

Oprócz Red Bulla szybkimi samochodami mogą się pochwalić Haas i Ferrari. Dopiero dalej jest George Russell z Mercedesa – ten sam młody człowiek, który dawal w kość Robertowi Kubicy, gdy obaj jeździli dla Williamsa. Ale właśnie Mercedesa najmocniej dotknął dziwny problem, związany z nowymi konstrukcjami, dość zaskakujący w świecie wielkich szybkości F1. Kiedyś

amerykański kierowca Mario Andretti określił je jako „galopowanie”, ale bardziej przypomina skakanie na wodzie skutera. Otóż bolid dzięki dociskowi z podłogi niemal przysysa się do asfaltu, ale w chwili maksymalnego zbliżenia do podłoża docisk przestaje działać i samochód wybija się w górę, gdzie znów docisk zaczyna działać. I tak w kółko, mniej więcej dwa razy na sekundę.

Papa Mazepin w kręgu zła

Formuła 1 jeździ tam, gdzie dokonuje się masowych egzekucji, pacyfikuje protesty, rządzi autorytarnie – jak w Arabii Saudyjskiej, Bahrajnie, Azerbejdżanie oraz oczywiście w Chinach. Ale w Rosji w tym roku nie pojedzie. GP w Soczi zostało odwołane z powodu rozpętania przez Rosję wojny w Ukrainie. Jedyne rosyjski kierowca Nikita Mazepin został w trybie natychmiastowym zwolniony z zespołu Haas, choć FIA zezwoliła na jazdę kierowcom pod neutralną flagą.

Mazepin skarżył się na niesprawiedliwość i na wyrzucenie bez wcześniejszego powiadomienia, ale cóż, jego papa, urodzony i wykształcony w białoruskiej SRR Dmitrij Mazepin (nie sugerując, tłumacz wojskowy w Afganistanie w schyłkowych latach interwencji, gdzie radzieccy oficerowie po prostu rozkradali armię i brali się do handlu narkotykami), oraz jego rodzina zostali objęci sankcjami w Wielkiej Brytanii, USA i Unii Europejskiej. 24 lutego, w dniu agresji, Dmitrij spotkał się z Władimirem Putinem, aby omówić wpływ sankcji zachodnich na gospodarkę. Według czarnej listy UE należy on do ścisłego kręgu Putina. Dlatego również Uralkali, koncern w części należący do Uralchemu, własności Dmitrija, zniknął z listy sponsorów zespołu Haas.

Zamiast Mazepina w Haasie jeździ nieśmiertelny Kevin Magnussen, balansujący na krawędzi zwolnienia z zespołu od pierwszych startów w zespole w 2017 r., w końcu zwolniony po sezonie 2020. Teraz Duńczyk wraca. ●

Niedzielnny wyścig o GP Bahrajnu rozpocznie się o godz. 16. Transmisja w Eleven Sports.

Netflix nakręci serial z wnętrza Tour de France

To ma być szlagier na miarę głośnego serialu o Formule 1. Kamery wejdą do wnętrza drużyn biorących udział w Tour de France, choć nie do wszystkich.

Marcin Wesolek

Netflixowy serial „Formuła 1. Jazda o życie” cieszy się niebывалым powodzeniem nie tylko wśród fanów dyscypliny. Był – a w zasadzie jest, tydzień temu miała miejsce premiera czwartego sezonu – z rozmachem kręconą opowieścią o kierowcach,

stajniach, emocjach i pieniądzech związanych z najpopularniejszym sportem motorowym na świecie.

Serial o Tour de France ma spełnić tę samą funkcję: pokazać kolarstwo od środka i spopularyzować je. Wyprodukuje go ta sama firma, która stoi za sukcesem serialu o F1, kamery wejdą do autobusów i samochodów ekip, widzowie usłyszą to, co kolarze słyszą od dyrektorów swoich drużyn w słuchawkach. Zarówno dla kolarzy, jak i dla Netflixu to nie nowość – hiszpańska grupa Movistar sama była bohaterem podobnej produk-

cji, której dwa sezony ukazały się na platformie streamingowej.

Teraz Movistar będzie jednym z ośmiu zespołów, które wpuszczą kamerę do swojego autobusu i pozwolą słuchać rozmów z kolarzami. Pozostałe to AG2R Citroën, Alpecin-Fenix, EF Education EasyPost, Ineos Grenadiers, Jumbo-Visma i Quick-Step Alpha Vinyl. Łątwo zauważyć, że nie ma wśród nich UAE Emirates, w której jeździ najlepszy obecnie kolarz świata, triumfator dwóch ostatnich edycji TdF, Słoweniec Tadej Pogacar.

Dlaczego? – Nie mamy tyle miejsca w autobusie. Przed wyścigiem i w czasie jego trwania śledziłby nas kamerzysta z Netflixu, a przecież sami zatrudniamy kamerzystę, fotografa i osobę do obsługi mediów – wyjaśnił w rozmowie z serwisem Velonews jeden z dyrektorów grupy Andrea Agostini. Wobec kosmicznych ostatnio wyników Pogacara – wygrał w tym sezonie już UEA Tour, Strade Bianche i Tirreno-Adriatico – pytania o to, czy sponsorowana przez arabskich szejków drużyna nie ma czegoś do ukrycia, nasuwają się same.

Agostini oczywiście temu zaprzecza i tłumaczy, że jego zespół nie weźmie udziału w serialu, bo nie czuje takiej potrzeby. – Do projektu przystąpiły zespoły, które muszą być widoczne i rozpoznawalne na zdjęciach. Nam to nie jest aż tak potrzebne, bo nas będzie widać poprzez to, że walczymy o zwycięstwo w wyścigu – mówi Włoch.

Tour de France zaczyna się 1 lipca. Serial poświęcony wyścigowi będzie miał premierę wiosną przyszłego roku. ●

Sąd Rejonowy w Gorzowie Wielkopolskim
X Wydział Cywilny w sprawie z wniosku
Tomasza Pawłowskiego o

otwarcie i ogłoszenie testamentu Józefa Pławskiego oraz o stwierdzenie nabycia spadku po Józefie Pławskim,

urodzonym 9 maja 1909 r. w Strzałowie, synu Ludwika i Ewy, zmarłym w dniu 9 kwietnia 2017 r. w Gorzowie Wielkopolskim, ostatnio stale zamieszkałym w Gorzowie Wielkopolskim, wzywa wszystkich spadkobierców wyżej wymienionego, aby w terminie trzech miesięcy od daty tego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu stwierdzającym nabycie spadku.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34166225

Przed **Sądem Rejonowym w Kościanie** z wniosku Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Pianowie toczy się postępowanie o zasiedzenie nieruchomości, której zapisanym właścicielem jest **Stanisława Hauzowa** (sygn. akt I Ns 394/21).

Sąd wzywa do udziału w sprawie w charakterze uczestników spadkobierców po Stanisławie Hauzowej (Hauza lub Hausa) z domu Lipowicz, zapisanej właścicielce nieruchomości położonej w Luboszu Starym, objętej księgą wieczystą Lubosz Stary wykaz 170, która utraciła moc prawną z dniem 1 stycznia 1989 r., aby w terminie 3 miesięcy zgłosili swój udział w sprawie pod rygorem pominięcia ich praw.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34166222

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Nad Fosa”

w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na remont balkonów z wymianą balustrad w budynkach wielorodzinnych przy ul. Limanowskiego 30, 30A i 28C.

Materiały przetargowe można otrzymać w biurze Spółdzielni w Warszawie 02-943, ul. Limanowskiego 30 lok. 56, poniedziałek – piątek w godz. 10:00–12:00, tel. 22 8428349 lub email: biuro@nadfosa.pl.

Oferty należy składać do 26 kwietnia 2022 r. godz. 10:00.

Zamawiający zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34166879

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY
WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Przenumerata cyfrowa: pomoc@wyborcza.pl
22 555 54 55, 519 255 455
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl

Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza,
instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA

Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44

DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Zastępczyni dyrektora wydawniczego:

Joanna Mosiej-Sitek
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA

Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas

Biuro reklam i ogłoszeń:

ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44

DRUK: Agora SA

ISSN 0960-908X

Rozpowszechnianie

redakcyjnych materiałów

publicystycznych bez zgody

wydawcy jest zabronione.

